

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wilhelmskiej Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałki i dni
święte.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu nie-
mieckiem 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, w
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecji
16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Wio-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowu niemiecko-austriackiego, należących do państwa
człowie. W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma

nadane redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidentank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **sierpień-wrzesień** otwie-
ramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są
przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 3 marki 5 fenigów, dla miejscow-
ych 2 marki 50 fenigów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 lipca.

A więc sprawą bez znaczenia nie są już zaburze-
nia hercegowińskie. Przypnie to nawet prasa wiedeń-
ska, jakżeśmy to już nadmienili — i inaczej też pisać
nie może. Zdaje się bowiem nie podlegać wątpliwości,
że Porta, której interesem jest rozruchy w Hercegowi-
nie przedstawiać jako rzecz nie znaczącą, za sto-
sowne uważa zawiadomienie mocarstwa o tym zaburzeniu
i środkach przeciwdziałających przeciwko niemu, a fran-
cuzkie dzienniki potwierdzają zamieszczoną przez
Opinionie wiadomość, że z powodu Hercegowiny
odbyła się wielka rada ministrów u wielkiego wezira,
na której bynajmniej nie lekceważono zaburzeń. Ży-
czeniem ministra wojny było podobno ogłosić zaraz
stan oblężenia w Hercegowinie, Bośni, Bułgarii i Al-
banii, ale wielki wezیر miał się temu sprzeciwić. Na
tę samą radzie miał następnie minister spraw zagra-
nicznych odczytać okólnik do mocarstw, w którym od-
powiedzialni czyni Serbię i Czarnogórę za podnie-
cie tureckich poddanych i skarży się także na postę-
powanie władz austriackich. Czy prawdziwą jest po-
wyższą wiadomość, rozstrzygać nie chcemy, dość,
że nie tylko Augsb. Allg. Ztg. utrzymuje, jakoby
rząd Czarnogóry sprzyjał zaburzeniom, ale i Kölni-
sche Ztg. podnosi, odwołując się w tym na donie-
szenia z Carogrodu odebrane, że bardzo dwuznaczną
rolę odgrywa Czarnogóra w powyższych rozruchach.
Według Kölnische Ztg. Czarnogóra przyczyniła
się głównie do wywołania zaburzeń. Część ludności
okregu Newsinie napadła przed niejakim czasem na
kupców z Mostaru, zabierała ich karawany, rozpędziła
oddział turecki i schroniła się następnie do Czarnogóry.
Tutaj skłoniła podobno władzę, że postarał się dla niej
o wolny powrót do kraju. Za powrotem oddział ten
składający się z 150 ludzi oświadczył władzom turec-
kim, że podatków płacić nie będzie, rozbroił celników
i żandarmerii tureckich i cztery wsie podburzył do
buntu. Rozpoczęły się rokowania, na mocy których
generał gubernator Bośni, Derwisz Pasza, oddział
ten 150 chłopów hercegowińskich odesłał kazał pod
 eskortą do Newsinie, celem roztrząśnienia tej sprawy.
W drodze jednakowoż zbuntowali się chłopcy; wtedy
dopiero zdecydował się Derwisz Pasza do wysłania
1400 wojska do Newsinie i od tej chwili drobny z po-
czątku wypadek przybrał szersze rozmiary. Jaki
obrot weźmie teraz ta sprawa? na rozwiązanie tego
pytania nie odważa się jeszcze prasa europejska.
Sprawy na Wschodzie, choćby najdrobniejsze, to mają
do siebie, a mianowicie dla tego, że tyle tam palnego
materiału, iż mimowolnie obudzają obawę, ażeby pokój

nie będzie zakłócony i czy nie zbliża się chwila roz-
wiązania kwestii wschodniej. To też rzecz naturalna,
że jedno dzienniki usiłują zmniejszyć znaczenie, drugie
znów podnieść doniosłość rozruchów hercegowińskich,
stosownie do swych planów. Dla obojętnego czytelnika
nie pozostaje nic innego, jak przyjmować w takim sta-
nie rzeczy z zastrzeżeniem wszelkie doniesienia odno-
szące się do zaburzeń hercegowińskich. O nowych
starciach nie donoszą dzisiaj dzienniki, wnoszą
tylko z wczorajszych telegramów, które wspominają
o kilku potyczkach nie donoszą zarazem o ich rezul-
tacie, że nie musiło poszczęścić się armii tureckiej i
że oddziały powstańcze prawdopodobnie znacznie się
zwiększyły.

Francuzkie Zgromadzenie narodowe przyjęło w dniu
wczorajszym wszystkie artykuły projektu do prawa
o wyborach do senatu w drugim czytaniu. Trzecie
czytanie odbędzie się w przyszły poniedziałek.

W Izbach angielskich na porządku dziennym od
dni kilku sprawa traktatów handlowych. W dniu 26
b. m. na interpelację deputowanego Johnstone od-
powiedział w niższej Izbie podsekretarz ministerstwa
spraw zagranicznych Bourke, że traktat handlowy an-
gielsko-francuzki kończy się w roku 1877, natomiast
już w roku przyszłym upływa termin traktatów, za-
wartych z Austrią i Włochami. Według p. Bourke
rząd wszelkich dokoła starań, ażeby nowe traktaty na
korzyść wypadły Anglii.

Jak donoszą z San Sebastian odbywał pod Tolosą w
dniu 25 don Carlos przeglad nad armią jen. Dorregaray,
który znajduje się podobno w Nawarze. Flota hisz-
pańska zajęta ostrzeliwaniem fortów, które zasilały kar-
listów w broń i amunicję. Otóż wszystko, co z pola
walki donoszą dzisiaj dzienniki.

Rezultatu wyborów do sejmiku bawarskiego nie zna-
my dotychczas. Z tego, co pisze Germania, 79 bę-
dzie posłów należących do stronnictwa patryotycznego,
77 zaś liberalnych deputowanych.

Oświata ludowa.

Z pewną przykrością przystępujemy do
skreślenia kilku słów poniższych, z przykrością,
powiadamy, bo tyle razy już przemawialiśmy
w tej samej co dziś sprawie, a wyznać
musimy, iż mimo to, że jasna jak słońce, spo-
łeczeństwo nasze odnosi się do niej z oboję-
tnością. I nie poruszalibyśmy jej i dzisiaj, gdy-
by nie obowiązek nasz obywatelski i publicy-
styczny, gdyby nie głębokie przekonanie, że je-
dna to z spraw naszych najważniejszych, gdyby
wreszcie nie zniewalały nas głosy pojedynczych
osób naszego społeczeństwa, które na właści-
wym miejscu pisma naszego znajdzie uważny
czytelnik. To więc wszystko zmusza nas do
mówienia o niej i do poruszenia jej a czynić
to będziemy dopóty, dopóki wreszcie sprawa ta
nie zainteresuje wszystkich jak na to zasługuje.

w odcinku waszego pisma dał tak cenne wskazówki
„o uzdrowiskach krajowych“, ale ponieważ krótko, zdaje
się, bawił w Szczawnicy, tylko ceny niektórych przed-
miotów wymienił. Otóż przedsięwziętem sobie w tym
pierwszym a może zarazem i ostatnim liście z Szczaw-
nicy — uzupełnić dra Lutostańskiego i dra X. pod
względem ekonomicznym w przekonaniu, — że tym
sposobem oddam choć nadeknie przysługę chorym i tu-
rystom rodzinnym stroni i samej Szczawnicy.

O cenie kolei z Poznania do Krakowa z wykazów
kursów dróg żelaznych dowiedzieć się można. Co do
hotelów krakowskich objaśnić miejscowy przewodnik.
Podwoda góralska z Krakowa do Szczawnicy w roku
bieżącym zdaje się podrożać, bo kiedy p. drowi X.
w roku zeszłym podano cenę dwukrotną na 13 do 16
reńskich, w tym roku od 16 do 20 reńskich płacono.
Myto wynoszące blisko reńskiego płaci podróżny, w
Myślenicach i Zaborni także po 10—20 centów od
stajni zapłacić było trzeba. W Zaborni radzę uważać
na kredkę karczmarza, tak poleconego przez dra X.,
gdyż mnie kazał zapłacić za świece, które już poprze-
dnie zapłacił mój towarzysz, a obywatelowi z Kró-
lestwa polskiego za stajnię, której nie miał (konie bowiem
w drugiej karczmie umieścił) centów 20, a gdy ten
zwrócił uwagę na tę okoliczność, karczmarz wspania-
łomyślnie i szybko 10 centów napowrót oddał.

Po przebyciu mostu na Dunaju w Szczawnicy,
górał pyta się, dokąd zjechać. Jeżeli chorey ma pić
wodę ze źródła Józefiny, Stefana, Magdaleny lub Wa-
leryi (ostatniego źródła mało się używa), radzę kazać
zjechać do Górnego Zakładu. Jeżeli zaś chorey ma pić
Szymona lub Wandę, używać kąpieli zwłaszcza w
Dunaju, w takim razie stosowniejsze poszukać mieszka-
nia na Miodziusiu. Po przebyciu mostu przejeżdża się
naprzód przez Niższą Szczawnicę; tutaj chorzy rzadko
mieszkań szukają, prawie wyłącznie tylko tacy, którzy
jedynie dla kąpieli w Dunaju przybyli. Z Niższej
Szczawnicy przejeżdża się na Miodziusie a przebywszy
Miodzius, za cmentarzem skręca się na prawo do wsi
Wyższej Szczawnicy, na lewo zaś do Górnego Zakładu.
Na wsi, Wyższej Szczawnicy, prawie sami tylko ży-
dzi galicyjscy lub z Królestwa mieszkają, z p. jami i
całym przyborem średniowiecznego stroju. Tylko w
ostatniości radzę tu szukać mieszkania, gdyż droga
albo błotna albo kurzu pełna, towarzystwo bardzo nie
miłe, średniowiecznoludowskie i nieschłudne. Górny
Zakład natomiast odznacza się wzorową czystością tak
domków, jak dróg i chodników, które są zawsze za-

Mówimy tu o oświacie ludowej. Prawda,
że dziś ku temu chwila może najniestosowniej-
sza, bo naturalni przywódcy i opiekunowie
ludu zajęci kłopotami i trudami gospodarstwa,
ale przy dobrych chęciach i na nią czas swo-
bodny i dogodny znaleźć można.

Ze wszystkich stron dochodzą nas głosy,
że lud pragnie oświaty, że się do niej garnie,
że rozbudzony walką, jaka się przeciw nam
niemal na każdym polu naszego narodowego
życia toczy, łaknie książek i pism, a my obo-
jętnie na to patrzymy, chwili tej korzystnej nie
wyszukujemy i pokarmu duchowego, którego
pragnie, nie podajemy. Wiemy, że stósy książ-
zek pożytecznych i pouczających zawałają pulki
składu Dyrekcyi Towarzystwa oświaty ludowej
a zalegają dla tego tylko, że po nie mało kto
się zgłasza.

Przed rokiem uchwaliła dyrekcyja uposażyć
Towarzystwa przemysłowe w biblioteczki — ka-
żda wartości czterdziestu talarów. Z kilkun-
stuleciu towarzystw, jakie istnieją, zaledwie kilka-
naście po nie się zgłosiło. Czyż w tym wino?
Oto — wyłącznie i jedynie zarządów tych to-
warzystw, które się nimi podjęły kierować
a kierownictwa tego widzimy dowody zaledwie w
urządzeniach zabawach. Toż samo powiedzieć
można o bibliotekach parafialnych. Ileż ich jest
wszystkich a ile założycyby można? I od kogoż
to zależy? Czy od dyrekcyi, która chętnie
wszelkim w tym względzie wymaganiom i ży-
czeniuom w miarę możliwości stara się zadosyć
uczynić, czy od tych, którzy z stanowiska swe-
go, z tradycyi wreszcie, uważać się powinni za
naturalnych przywódców braci młodszej i sta-
rać się o pokarm duchowy dla niej?

Okręgowi Towarzystwa oświaty ludowej
miasto zająć się właśnie urządzeniem takich bi-
bliotek, miasto zająć się badaniem potrzeb lo-
kalnych pod względem oświaty i troską zado-
suczynienia im, ograniczając się jedynie na
przyjmowaniu składek i to wówczas dopiero,
gdy naciśnięci są przez dyrekcyję o nadsyłanie
ich do kasy. A przecież ustawa Towarzystwa
i regulamin dyrekcyi podaje im możność do da-
leko rozleglejszego działania. Trzeba tylko
chcieć — i robić; — na co jednakże jak do-
tąd przynajmniej, woli nie staje. — Bez czynu
zaś, bez szczerzej pracy, tak tu, jak w ogóle na
każdym innym polu nie się nie zdział.

Tymczasem w obec takiego stanu rzeczy
snują się zarzuty przeciw bezczynności dyrekcyi
Towarzystwa oświaty ludowej, zarzuty, kiedy

ta mimo to w pracy nie ustaje i mimo oboję-
tności na stanowisku swém trwa, walcząc z
przeciwnościami wszelkiego rodzaju. Cóż wre-
szcie zdziałać może choćby najdoskonalsza i
najpiękniejsza instytucja, jeżeli nie znajdzie
czynnego, gorącego poparcia w całym społeczeń-
stwie, jeżeli nawet ci, którzy podjęli się powie-
rzonych im obowiązków, gorliwie takowych nie
wypełniają?

Czas już wielki zbudzić się z tej obojętno-
ści, czas przestać prawie o miłości dla ludu, a
czas miłość tę w czynie zrealizować, czas wre-
szcie, by okręgowi na seryo podjęli powierzone
im obowiązki i przyszli z szczerą pracą w po-
moc dyrekcyi. Środki materyalne ku temu po-
siada ona, a zmnożyć się jeszcze więcej, gdy
poziom oświaty wznosić się pocznie.

Cokolwiek wreszcie dla nich uczynicie, dla
samych siebie uczynicie!

Wiadomości urzędowe.

Król mianował radcę sądu powiatowego Johna w Chojni-
nach w Zachodnich Prusach radcą regencyjnym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 27 lipca.

(W sprawie oświaty ludowej.)

(B.) Korespondenci z różnych stron Wielkopolski
zają się w Dzienniku i w innych pismach polskich,
że oświata ludowa nie rozwija się u nas tak, jak
się rozwijać powinna ze względu na doniosłość sprawy,
że organizacya Towarzystwa zasypia w najlepsze, że
okręgowi nie wypełniają swych obowiązków należycie,
że ledwie składki zbierają się na ten cel i to jeszcze
nadzwyczaj mało, słowem, że sprawa tak ważna stra-
żnie chłonie. Ten też stan oświaty ludowej zmusza
mnie do wypowiedzenia słów kilku.

Przedewszystkiem stawiam pytanie, co też może
być przyczyną takiego zaniedbania tak ważnej sprawy?
Oto brak pracy i wytrwałości, których nam
także koniecznie potrzeba przy tylu innych pracach
społecznych, gdyż bez nich podcina się cały rozwój
naszych Towarzystw, chylących się skutkiem tego
zwolna ku upadkowi. Potrzeba nam zatem głównie
tych dwóch czynników, będących podstawą dobrobytu
tak Towarzystwa oświaty ludowej, jako też i innych
naszych Towarzystw, potrzeba nam pracy na polu spo-
łecznym i to koniecznie pracy wytrwałej, szczerzej i su-
miennie. Bez niej nigdy Towarzystwo oświaty ludow-
wej nie stanie na silnych podstawach, owszem zawsze
chłamać i niedomagać będzie. Dziwnem jest też, że
społeczeństwo nasze jak z jednej strony jest chętną do
wszelkich przedsięwzięć, jak dbała o niektóre sprawy,
tak z drugiej strony mało się troszczy o podniesienie
instytucyi, mającej restaurować jeden z najważniejszych

nacznik od wszelkich pretensyi do Miodziusia odstępuję.
— Do natrysków dwie tylko łazienki przeznaczono,
jedną dla dam, drugą dla mężczyzn. Natrysk bierze
się w ten sposób, że w nacynie do szuflady podobne
wlewają konewkami wodę ciepłą i zimną; temperaturę
mierzy pani Wojciechowa ręką, gdyż dwa termometry
leżące na stole są zepsute; następnie kładzie się w szu-
fladę krata drewnianą, na której stać będzie kąpiący
się. Pani Wojciechowa lub Wicis pompuje z szuflady
wodę do górnego zbiornika i stamtąd po 20 sekun-
dach spadają kropelki deszczu na kąpiącego się tak
długo, aż się pani Wojciechowa nie zmęczy, tj. 2 1/2 mi-
nuty. Za to płaci się 30 centów, czyli po naszymu 5 1/2
srebrnika bez przeszcierania. Jeżeli przystęp wyko-
szta, co się często zdarza, wtedy damy kąpiącą się
odziewa Wojciechowa prześcieradłem, a pan Wojciech
przywołany służy wprawia, co mu się po kilku minu-
tach uda niewątpliwie.

Jeżeli łazienki na Miodziusiu mają być przez le-
karzy chorym rzeczywiście bez skrupułu zalecane, wtedy
potrzeba, aby właściciel p. Tomanek gruntownie je
zrestaurował, natryski wedle lepszej metody i to w kil-
ku łazienkach obok wianien urządził, wanny powsta-
wiał obniższe, wewnątrz białe polane, a każdą łazi-
enkę w potrzebne naczynie zaopatrył. I wtedy cena
kąpieli nie będzie niższa jak za granicą, ale przynaj-
mniej komfort jaki taki. Dziś kto może ucieka od na-
natrysków na Miodziusiu pod tartak przy ogrodzie pana
Szalaya, gdzie wyborna kąpiel w Ruskim potoku przy
temperaturze nie za zimnej i kilku różnych tuszach
10 centów z prześcieradłem kosztuje.

Kąpiel w Dunaju jest bezplatna, ale trzeba do
niej jechać wózkami góralskimi, za który z górnego za-
kładu tam i napowrót 40 centów, z Miodziusia 20 cent.
się płaci. Kąpiel tę odbywają przy „Góralu“; miejsce
w wodzie żadnymi tykami nie wytyknie; tego roku
dwóch chorych kazało tam sobie własnym kosztem, za
50 centów, przyrzucić w rzecę poręcz, za którą ka-
piąc się trzymają. Reszta kąpiących się w Dunaju
około 8 osób w ogóle, korzysta z tej poręczy bezpla-
tnie. Kąpiel w Dunaju zaczyna się brać w południe
na kilka sekund; potem bierze się ją coraz raniej —
przedłużając stopniowo do 5 minut.

Za kumys płaci się 80 centów od butelki dużej,
zawierającej około 6 szklanek. Ilość kumysu spoży-
wana przez chorych jest bardzo różna; piją jedni dwie
szklanki, inni doprowadzają do 12 dziennie; zależy to
od przepisów lekarzy.

Z Szczawnicy.

23 lipca.

Już temu lat kilkanaście, jak w którymś z nie-
mieckich dzienników poznańskich ś. p. dyrektor Bren-
neke ogłosił był relacyę o wycieczce, którą odbył, już
nie wiem dokąd, do Anglii, Szwajcarii czy Ham-
burga. Przypominam sobie, że mocno mnie w tej re-
lacyi gorszyło, że zamiast od poetycznych opisów fal
wzbudzonych, skał niebotycznych, gmachów wysoko
spiętrzonych, szanowny dyrektor szkoły realnej zaczął
opowiadanie o rzeczy bardzo realnej, tj. o pieniądzu,
które wydał, i cen, które mu płacić trzeba było w cza-
sie podróży. Zgorszenie moje dzielił towarzysz i opi-
nia całego koła przyjaciół, w którym się naówczas
obraciałem. Dzisiaj jakoś na metodę nieboszczyka dy-
rektora innem patrzę okiem, nauczony doświadczeniem
nabytym w nielicznych wprawdzie podróżach, jakie mi
odbył wypadło do Szwajcarii poznańskiej, pruskiej,
polskiej, saskiej i innych jeszcze szwajcarskich krajów,
jakimi nas natura obdarzyła w starej Europie. Roz-
glądając się w podgórniczkach Griebena, Baedekera,
Meyera i innych, jakimi nas książkodajne Niemcy
obdarzyły, przekonałem się, że cena jest najważniej-
szem pojęciem filozoficznym podróży i że bez odpowie-
dniego założenia w tej mierze dalsze choćby najwa-
żniejsze wnioski wyciągnąć się nie dadzą. Inaczej za-
patrywał się atoli na ten przedmiot p. dr. Lutostański,
autor dość wyczerpującego opisu Szczawnicy, który na-
desłał mi na prośbę moją z uznania godną szybkością
właścicieli tego zdrojowiska p. Szalaya.

Pan dr. Lutostański podaje drogi, które do Szczaw-
nicy prowadzą z różnych stron świata, chemiczny
skład zdrojów, — opisuje działanie i sposób użycia
wód szczawnickich, mówi o rosytych wody zdrojowej,
nawet o kąpielach na Miodziusiu znajduję w dziełku
jego aż cztery karty; rozowiada się o klimacie, opisuje
topograficznie zakład górny i dolny, wspomina o pocze-
cie, lekarzach, rzemieślnikach, aptece, żtycy, mleku,
kumysie, czytelnik i t. d.; napomyka o wycieczkach, jak-
że do Szczawnicy odbyć można — ale o cenach w ca-
łym 122-stronnym dziełku — są — milczenie głębo-
kie. Praktyczniejszym był dr. X., który niedawno

filarów społecznych. I długo jeszcze bezmyślnie patrzeć będziemy na to powolne schodzenie z widowni społecznej naszego ludu, długo jeszcze obojętnie spoglądać będziemy na jego sprawy i długo jeszcze wahać się będziemy z niesieniem oświaty tej najliczniejszej klasie naszej ludności! Czas jest największy, abyśmy ludowi naszemu niesli pomoc intelektualną i moralną, abyśmy go oświecali na każdym kroku i stawiali się, że tak powiem, jego nauczycielami! Tak czynić nakazują nam niezliczone względy, nakazują nam stanąć przed tą błagającą wśród ciemności częścią narodu, oświecać ją i pouczać jak ma żyć, jak ma się rządzić, jak pracować i w jaki sposób ma nabrać siły, ażeby wśród zalewów cywilizacji obcej, ażeby wśród obecnej, dającej się nam we znaki walki kulturalnej, nie dała się porwać jej prądom. Sprawa zatem tak ważna, bo sprawa oświaty ludu naszego, powinna wnieść wreszcie na drogę postępu i znaleźć w każdym z nas zwoleńnika, ojca i opiekuna, to też bezpośrednio jest obowiązkiem okręgowych, obowiązkem ich sumienia, aby się sprawą tą zajmowali szczerze i sumiennie i aby pracowali wytrwale, a pośrednio jest obowiązkiem naszym, abyśmy radą i pomocą intelektualną i moralną pomagali naszemu ludowi.

Na zakończenie jeszcze słów kilka. Niezaprzeczenie mają swoje strony dobre, swoje strony dodatnie, niezaprzeczenie wywierają wpływ na rozwój Towarzystwa oświaty ludowej, także walne zebrania, jakie się w roku zeszłym odbywały sporadycznie w Księstwie, a prócz miejsc nie wielu także w Inowrocławiu. Na takich zebraniach mogą się rozbiierać rozmaite kwestye, dotyczące oświaty ludu, za nich też mogą okręgowi zdawać sprawozdania ze swych czynności, na nich też można poznać nowe, różne potrzeby, mogą się przychylić do oświaty naszego ludu, a nie ujęte statutami Towarzystwa i podług nich zmienić ostatnie. Takie walne zebrania polecam gorąco osobom, dbającym o dobro i oświatę naszego ludu.

NIEMCY.

* **Berlin**, 27 lipca. Vossische Ztg. uniwiniając obecnie zamieszanie alarmującego telegramu o zamachu na życie pruskiego następcy tronu, oświadcza, że pomieniony telegram noszący na sobie na pierwszy rzut oka piętno nieprawdopodobieństwa, nie przeszedł wcale rąk redakcji. Niechże i tak będzie. Szanowna redakcja Vossische Ztg. powinna w każdym razie pouczyć być o tym sławnym telegramem Schlesische Ztg. z czasów powstania 1863 roku, bo odpowiada przecież za to, co drukuje. Co do samego faktu okazało się obecnie, że powodem całego zajścia był referendaryusz Richter, który dostał nagłe pomieszczenia zmyśłów i opowiadał, że zastępując chwilowo prokuratora kazał w jego imieniu aresztować hr. Dzembekę. Referendaryusz Richter wzięty do protokółu zeznał, że zmyślił sobie rzecz całą.

Po dziennikach berlińskich obiega list, nadesłany redaktorowi National Ztg. przez Francuza margrabiego de Valgę. List ten noszący stempel pocztowy z Prenilly, brzmi jak następuje:

„Mój Panie! W berlińskiej National Ztg. z dnia 9 lipca czytalem: wysłany z Monachium telegram do ks. Hohenuhlo, ambasadora w Paryżu, wiadomił go o wielkim zwycięstwie w Monachium, które to zwycięstwo zniszczy nadzieje Francji, jakie nieprzyjaciele niemieckiego cesarstwa pokładali w Bawarii. Ks. Hohenuhlo odpowiedział natychmiast i podziękował serdecznie za tak radosną wiadomość. Popadasz pan, jak mnie się zdaje, w błąd wielki, przypuszczając, że francuskie ultramontańskie stronnictwo pokłada wielkie nadzieje w niemieckich katolikach. W równie mierze jak środki ks. Bismarcka wymierzone przeciw socyalistom nowego cesarstwa doznają uznania nie tylko ze strony stronnictwa zachowawczego Francji, ale i wszystkich krajów, tak samo uczucia i życzenia katolików czy to Bawarii, czy prowincji Nadrenskich podzielane są przez świat cały. Atoli należy tu odróżczyć politykę od religijnych i moralnych kwestyi. We Francji tak protestanci jak żydzi okazali patriotyzm w ostatniej wojnie. Idei pruskiego rządu nie podzielali pod pozorem, że król Wilhelm jest protestantem, lub że religia żydowska ma w Niemczech wielu reprezentantów. W lojalny sposób spełnili oni tylko swą powinność. W równie

Śniadania i wiecezce najtaniej jest urządzić sobie w domu. Kto nie przywiózł samowaru, może nabyć w Szczawnicy samowar blaszany za 85 centów na 3 szklanki; czajnik kosztuje 50 centów; węglik miarki (?) 40 centów; cukru funt wiedeński 35 centów. Szklanki, talerzyki, noże, grabki, łyżeczki, serwety, należy przywieźć ze sobą. W Szczawnicy kupuje się szklankę za 20—60 centów; talerzyk kosztuje 15—30 centów. Kubki do picia wody zdrojowej są bardzo drogie, najtańszy pokazywała mi żydówka za 60 cent. Zapalki z fabryki galicyjskiej w Żmigrodzie z etykietą wyłącznie niemiecką kosztują 1 centa za paczkę. Picieczno jest tu wyborne, za rogaliem lub bułką płaci się 2 centy. Mleko pół litra płacim 5 centów; ale tak rzadkie, że nie powstydziłby się go żaden sklep poznański; tak to postępi i kultura i w górach się wzmacza. Poziomek konsumuje się tu bardzo wiele, za garnuszek polittrowy płaci się około 10 centów. Jaj za 10 centów dawano w początkach lipca 6, a teraz 5 sztuk. Kto ma mleka używać za kuracją, winien osobne środki przedsięwziąć, aby być pewnym, że jest dobre; mleko do wody należy brać z zakładu w Żetyczarni, a komu przepisano używać mleka świeżo udolonego od krowy lub kozy, niech je przy sobie udolić każe. Oślicy, o której wspomina p. dr. X. w artykule „o uzdrowiskach krajowych“, jako o rzeczy obiecanej, nie widziałem tu wcale; — ale, jak mówi szanowny pan dr. Trembecki, wszędzie więcej obiecuje, jak dotrzymuje.

Co do obiadów, próbowałem ich u Garana, u Wężykowskiego i pod kółką. Ostatnia, lubo mniej elegancka co do zastawy, chwala; mnie jednakże najwięcej smakowało dotąd w restauracji zakładowej, u Wężykowskiego. Ceny potraw są wszędzie mniej więcej równe; jada się tylko à la carte. Na nieszczerście table d'hôte tu nie znaj wcale; należałoby go jednak zaprowadzić przynajmniej dla chorych, aby mniej myśleć o kuchni potrzebowali i nie narazili się na przekraczanie dyety, które tu z powodu, że chorzy sami sobie potrawy wybierają, jest bardzo częste. — Poręby są z początku sezonu większe niż później, a i ceny w drugiej połowie lipca przy niektórych potrawach się podniosły. Osoba pojedyncza nasyci się za guldena; jeżeli dwie osoby razem się stołują, niechaj się tak urządzi, że z każdej potrawy zamówi sobie po jednej porcyi. Tym sposobem omyliwszy się co do dobroci jednej, można się odbić na drugiej potrawie, a cena obiadu o ćwierć, dwóch miągach i leguminie na

mierze odwaga i poświęcenie się dla wspólnej ojczyzny ze strony poznańskich (?) i bawarskich katolików w czasie ostatniej wojny, nie była mniejsza aniżeli protestantów Berlina lub Drezna. Pański podział zdaje mi się przeto niesłusnym. Francja interesuje się bawarskimi wyborami właśnie o tyle tylko, że uważa, iż o ile ks. Bismarck okazał wielki talent w zagranicznej polityce, w wewnętrznych sprawach Niemiec nie dostaje mu tych samych zdolności. Pierwszy minister Prus posiadał przymioty i błędy wręcz przeciwnie przymiotom i błędom Napoleona III.; ostatni umiał używać zdolności swe na wewnętrzne skoro sobie zadał pracę, ale polityka jego z Włochami, Rosją i Prusami, słowem z całym światem była niedołężną i jeżeli pan Thiers powiedział, że gdyby cesarz Napoleon miał być dwóch wielkich ministrów Cavoura i Bismarcka, zupełną miał rację. Lepiej nie można było skrytykować antifrancuskiej polityki. Jeżeli w imieniu religii, którą wyznajemy, boleliśmy nad przesładowaniem katolików w Niemczech, cieszymy się jako Francuzi z wewnętrznej walki i rozdrowienia w tym kraju. Nigdy pod płaszczykiem równego wyznania nie będziemy uważali katolików bawarskich, podpalaczy Bazeilles za naszych sprzymierzeńców. Przyjm pan, panie redaktorze wyraz mego głębokiego szacunku. Margrabia de Valgę. Ośnowa powyższego listu przypada do gustu National Ztg., która podnosząc treściwe zaprzetywanie autora na polityczne stosunki, nie godzi się tylko na zarzucony ks. Bismarckowi brak talentu w wewnętrznej polityce i bierze go jak naturalną obronę. Kreuz Zeitung natomiast uważa obronę ks. Bismarcka przez National Ztg. za naciągniętą i sztuczną, bo walka cywilizacyjna przybrała już takie rozmiary, że interes a dobrobyt kraju cierpią wiele nawet a inicjator jej nie może poszczycić się dobrą polityką na wewnątrz. Co do nas, polecamy gorąco pismo p. Valgę tym czytelnikom, którym nie jasnym jest jeszcze stosunek religii do narodowości. Niechaj się pouczą z trzeciego sądu Francuza, że można być najlepszym katolikiem a nie bratać się z tą katolicką bracią, która godziła i godzi na życie narodu.

ROSYA.

* **Głos** z 24 b. m. przy sposobności pobytu króla szwedzkiego w Rosji rozpisyje się o związku skandynawskim i z tego powodu pisze pomiędzy innymi, co następuje: „Dla Rosji związek skandynawski, w jakiejbydy formie się ukształtował, może być tylko dobrym przyjacielem, z którym do żadnego zatargu przysięby nie mogło. Naszym interesom szkodzić on nie może. Połączenie Szwecji i Norwegii z Danią nie dodać mu wiele siły w stosunku do olbrzymiej rosyjskiej potęgi, kiedy przeciwnie złączona siła państw skandynawskich byłaby, jak się zdaje, pożądaną dla skutecznej walki na morzu z germańskimi urośczeniami.“

W pierwszych dniach przeszłego miesiąca sądzoną będzie w Petersburgu publicznie sprawa socyalistów. Aresztowanych w tej sprawie jest przeszło siedmiuset ze wszystkich stanów, począwszy od księży aż do najbiedniejszych wyrobników. Prezesem sądu jest Wielki ks. Konstanty.

Dowiedujemy się z rosyjskich dzienników, iż car rozporządził założenie uniwersytetu w Połocku. Początkowo zamierzano założyć uniwersytet w Wilnie, następnie jednak z obawy przed polonizmem porzucono tę myśl i Połock obrano jako miasto, jak dzienniki rosyjskie twierdzą, czysto rosyjskie. Uniwersytet ten pomieszczonej być ma w gmachu, w którym obecnie mieści się wojenne gimnazjum. Po uniwersytecie tym spodziewają się, że wreszcie ukoronuje „obruszenie“ Litwy i Białorusi, dotychczasowe bowiem środki, jak rosyjskie dzienniki przyznają, a o czym wiemy dobrze, nie odniosły pożądanego skutku. Oż uniwersytet połocki ma dokonać tego. Uludne nadzieje! Naprawdę usiłują przenieść to, co jest dziełem Opatrzności i o co wielki ukształtowały. Lepiej nieakończono by było, aby, zamiast kłaść tamę narodowości naszej, dozwolono jej na prawidłowy rozwój, czyli porzucono system obecny, który tylko szkodzi Rosji przynosi.

W Rosji pożary, jak zwykle podczas lata, możnaby powiedzieć, są na porządku dziennym. W miesiącu czerwcu tylko było ich w ogóle 2225; szkód ztąd wynikłą obliczają na przeszło jedenaście milionów rubli srebrnem.

dwie osoby normuje się wtenczas na 1 reński i 30—70 centów. Piwo daje liche; wina nikt nie pije prawie, raz dla tego, że nie wszystkim pić jest wolno, powtóre i dla tego, że ogromnie za nie zdzierają. Butelka czerwonego francuskiego, za którą u nas płaci się 20 do 25 sgr., tutaj kosztuje 2½—3 reńskich; za pół butelki austriackiego Vöslauer płacim u Wężykowskiego 60 centów; ktoś inny za to samo zapłacił tamże przedtem 50 centów, ale i to drogo; radzę więc wina nie pijać tu wcale. We dworze sprzedają wino węgierskie en gros, prawdziwe begheyskie, beczkami i butelkami, podobno dobre i za niską cenę. Kelnerzy przy liczeniu się mylą, trzeba więc przy dodawaniu o tym pamiętać, aby się nie przeliczyli.

Woda do picia nie ze źródeł lekarskich jest smaczna; chociaż ta, którą przyniosła do mego mieszkania, jest także nieco „szczawna.“ Wieczorem w większych ilościach wypita sprawia sny nieprzyjemne, na które się tutaj pacjenci w ogóle skarżą. Z tego, co dotąd nadmienię, przekona się czytelnik, że życie t. j. mieszkanie, śniadania, obiady i wiecezce kosztują tu w przecięciu 2½—3 reńskich na dobę od osoby; kumysowa lub mleczna kuracja i kąpiele w przecięciu 1½ reńskiego na dobę; nadzwyczajne wydatki: składki, wycieczki i t. d. w przecięciu 50 centów dziennie. Czylnoby to na miesiąc około 140 reńskich; podróz tam i napowrót z Krakowa od osoby około 20 reńskich, taksa drożowa, lekarz i zakupy różne także około 20 reńskich; razem wszystko w przecięciu przy skromnych pretensjach, lecz dostatecznej wygodzie 180 reńskich na osobę; jeżeli się doliczy podróz z Poznania do Krakowa, pobyt w Krakowie i powrót z Krakowa do Poznania, to wyjazd z Poznania do wód szczawnickich na miesiąc kosztować może na osobę przy wszelkiej wygodzie około 140—150 talarów.

Na tém końcu ekonomiczną rozprawę o zdrojach szczawnickich; jeżeli znudził czytelnika, niech wspomni, że i piszący to nie od razu uznał praktyczność relacji śp. dyrektora Brennekego, a jednak z czasem o nich zdanie swoje zmienił.

Jak dotąd, Szczawnica w Poznaniu zdaje się cieszyć poparciem jednego tylko lekarza; przynajmniej wszyscy z Poznańskiego tego roku tu przybyli jednego i tego samego lekarza się radzili. Z listy gości wypiszę tam nazwiska Poznańczyków obecnie tu bawiących: p. Wacław Chylewski, p. dr. Zielewicz z żoną, p. Julian Brzeski i Stanisław Ponikie-

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 26 lipca. Urzędowa A bendpost potwierdza wiadomość, że ministerstwo wojny zażąda od delegacji wspólnych kredytów na nagłą potrzebę budżetu wojennego. Według tego dziennika potrzeba spieszenie ubrozić armię w działa szpizowo-stalowe, zreformować zakłady naukowe wojskowe, a to w celu powiększenia liczby oficerów do służby czynnej i powiększyć ich pensye, dowódcom kompanii dać konie, polepszyć byt materyalny żołnierzy, zaopatrzyć koszary, szpitale i magazyny, uorganizować sztab główny i uzupełnić wreszcie system fortyfikacji również potrzebnych jak uzbrojenie armii. — Dziennik urzędowy nie powiada, jakiej kwoty zażąda na to minister wojny, zapewnia tylko, iż budżet wojny wykaże, że żądania ograniczone będą do nieodzownej konieczności. — Dziennikom, którym więcej zależy na osłabieniu niż na wzmocnieniu Austro-Węgier, bardzo się niepodobają żądania ministra wojny i dla tego występują energicznie przeciw podniesieniu kredytu wojennego. Roku zeszłego kosztowało utrzymanie armii ogółem 15,128,641 złr., z tego przypało na Przedlitawię 8,830,000 złr., na Zaliawię 6,298,641 złr. Sejmowi węgierskiemu przedłożonym zostanie bezwzględnie po jego zebraniu budżet państwowy. Dzienniki peszteńskie wyrażają nadzieję, że w czasie obradowania w Wiedniu delegacji wspólnych, wydział budżetowy ukończy sprawozdanie budżetowe, które już w listopadzie będzie mogło przyjść przed pełną Izbę.

FRANCYA.

* **Paryż**, 26 lipca. France pisze: „Paryżki korespondent do dziennika Standard starający się zawsze o pogarszanie stosunków naszych z Niemcami, twierdzi, że ks. Decazes skrócił pobyt swój w Wiedniu z powodu wiadomości ze strony niemieckiej ambasady dotyczącej reorganizacji armii francuskiej. Korespondent dodaje, że nowa broszura o Niemcach, jaka się w tych dniach ukazała w Paryżu, wywołała w Berlinie wielkie oburzenie i spowoduje niebawem dyplomatyczną interwencję. Nie potrzebujemy dodawać, że wiadomości te nie należy brać na seryo.“ Dzienniki niemieckie przytaczają powyższe słowa France z pewnym zadowoleniem podnosząc, że z radością witają ten objaw postępu w politycznym sądzie Paryża. Co się tyczy nowej broszury o Niemcach, będzie to niezawodnie dziełko pod napisem: Voyage au pays des milliards.

Z powodu pobytu arcyksięcia Albrechta w murach Paryża, zamieszcza République française następujące uwagi: „Niemieckie dzienniki robią sobie iście szczególne iluzje co do usposobienia umysłów we Francji. Gdy arcyksiążę Albrecht przed kilku tygodniami postanowił udać się do wód w Trouville, cała berlińska prasa jednym zawrzała okrzykiem. Francuzi, pisano, w pobycie arcyksięcia Albrechta na ziemi francuskiej upatrywać będą oznakę blizkiego przymierza pomiędzy Francją a Austro-Węgrami. Coraz dalsze wnioski w tym względzie doprowadziły naturalnie do tego twierdzenia, że my w Europie na nikogo już liczyć nie możemy a w razie jakiegokolwiek starcia, trzy państwa będziemy mieli przeciw sobie. Arcyksiążę Albrecht jest obecnie w Paryżu i może się naczynie przekonać, że Francuzi innymi są ludźmi aniżeli i h. sobie wyobrażają w Berlinie. Już w Trouville czytając dzienniki nasze, miał sposobność przekonać się, że przymierze trzech mocarstw, którem nam grozi ustawicznie, bynajmniej nas nie zastrasza. Przymierze trzech mocarstw jest dla Francji rekojmiją pokoju, którego Francja szczerze pragnie. W tym sensie będzie pobyt arcyksięcia Albrechta na ziemi francuskiej korzystnym tak dla Francji jak Austrii, bo obadwa kraje mają te same interesa a im więcej wyjaśni się zgodność tych interesów, tém więcej będzie można dla nich działać.

Zgromadzenie narodowe doszło w obradach swych nad prawem wyborczym do senatu aż do art. 29. Pomiędzy innemi przyjęto art. 28, wedle którego członkowie senatu polierać będą takie same dyety, co deputowani. Obrady nad artykułem niezadowolającym, aby senatorowie mogli prócz tego dzierżyć urzędy publiczne, odroczone do dnia następnego.

Pomiędzy redaktorem Latarni Rochefortem a Pawłem Cassagnac ma się odbyć w tych dniach poje-

wski, p. dr. Rakowicz z żoną, ksiądz Chotkowski, ostatnich dni przybyła pani Sewerynowa Skórzewska z dwoma córkami i p. Gosławski. Domyślisz się, szanowny czytelniku, że jeden z powyższych wymienionych jest zarazem autorem niniejszej korespondencji.

Trzecią część gości stanowią żydzi, będący w Galicji w całym znaczeniu tego słowa osobną kastą. Patrząc na ich długie, brudne suknie, czapki listy, peruki u kobiet, pejsy u mężczyzn, na dzieci ich z nieobciętymi włosami, których przed trzecim rokiem strzyż nie wolno, choćby to ze względów zdrowia było konieczne, słysząc żargon nie zrozumiały, mniemam być w Indyach a nie w Europie.

Reszta gości składa się w dwóch trzecich z osób przybyłych z Królestwa Polskiego, Litwy, Wołynia, Besarabii a często i głębokiej Rosji; jedną trzecią zaś stanowią Galicyanie. Niemców jest na lekarstwo, kilku Węgrów i jedna Angielka — podobno pierwsza, jak Szczawnica istnieje, córka Albionu dla kuracyi przybyła. Księży jest kilkudziesięciu, a doktorów medycyny około dwudziestu; z ostatnich tylko kilku tu praktykuje.

W korespondencji z Krynicy do Szkieł, w której tych dni czytałem, pisze autor, że znakomitość żadnych nie wymienia z prostego powodu, że żadnych tam nie ma. Nie chcę sobie narazić moich współpacyentów, tego fatalnego orzeczenia nie powtórzę. Są w tej mierze waszemu uznaniu pozostawiam, przesyłając w załączeniu spis gości. Kogo z podanych tamże za znakomitość uznacie, to go na tém miejscu wydrukuję. Pozwól sobie tylko nadmienić, że wedle dość rozpowszechnionej wieści bawił w Szczawnicy tajny delegat poznański, ale już podobno do Pesztu wyjechał. W dziennikach galicyjskich czytam także, że przybędzie pan Lenartowicz w te strony, ale nie zgadzają się dotąd, czy do Krynicy czy do Szczawnicy, czy też do Czorsztyna może lub Zakopanego. Jest tu kilku artystów dramatycznych warszawskich, ale zupełnie incognito. Wczoraj przybył p. Górski, znany i wam znakomity skrzypek i profesor konserwatorium warszawskiego. Jutro przybędzie dać nam koncert; jak słyszę publiczność jest w ambarasie co do kupna biletu, gdyż aż trzy rodzaje krzesel urządzone, pierwszy rząd już zamówiony po dwa i pół guldena, następnych pięć rządów po 2 r., reszta miejsc po 1 guldenie; jakos nikt do 3 klasy

dynek. Powód pojedynku jest następujący: Gdy Rochefort znajdował się jeszcze w Nowej Kaledonii ogłosił Cassagnac kilka gwałtownych artykułów przeciw niemu. Jeden z dzienników odpowiedział na to, iż gdyby Rochefort znajdował się w Paryżu, nikt nie odważyłby się wystąpić przeciw niemu z tego rodzaju artykułami. Kilku przyjaciół Rocheforta przechowało dla niego pomienione artykuły Cassagnaca, skutkiem czego posłał Rochefort do Cassagnaca deputowanych Ordinaire i Perrier z wyzywaniem i to pod następującymi warunkami: „Pojedynek odbędzie się na pistolety na pięć kroków, strzał na komendę.“ Paweł Cassagnac wzbrania się przyjąć tych warunków, oświadczając, że ten, który zostanie przy życiu, mógłby być ukaranym o morderstwo. Skutkiem tego traktują obecnie sekundaści o inne warunki.

TURCYA.

* **Carogród**, 26 lipca. Z Cetyunii piszą do A. g. All. g. Ztg. pod d. 19 bm.: „Powstanie w Hercegowinie przybiera coraz większe rozmiary. Między powstańcami a Turkami przyszło już w wielu miejscach do potyczek, które jednakże są zanadto drobne, byśmy mieli o nich obszerniej się rozpisywać. Większego znaczenia jest starcie pod Newesinią. W walce tej, w której obie strony z największą walecznością zajął się, Turcy zostali najzupełniej pobitymi. Dwudziestu Turków i 50 koni dostało się w ręce chrześcijan. Walka skończyła się szpetną ucieczką mahometan. W trzy dni później zetknęły się znowu oddziały nieprzyjacielskie w okolicy Newesinii a starcie to było jeszcze krwawsze od pierwszego. I tu zaznaczyć nam przychodzi zupełną klęskę wojsk tureckich. Wielu bégów padło w walce, wielu rannych dostało się w ręce powstańców. Cyfra powstańców wzrasta w tym stosunku, w jakim wzrasta się przestrach Turków. Dotychczasowe korzyści nał tymi ostatnimi podniosły niezmierzenie ducha w obozie Hercegowińczyków. Duch między powstańcami jest, jak nam donoszą, bardzo dobry. — Każdej chwili oczekujemy wiadomości o większym spotkaniu, ku czemu obie gotują się strony. W Czarnogórze znaczne panuje wzburzenie i rozdrażnienie, a Czarnogórcy z największą niecierpliwością oczekują chwili, w której będą mogli czynny udział wzięć w walce, mimo że udział w rozruchach został im przez księcia jak najsurowiej wzbroniony. Nikt tutaj jednakże nie wierzy, by rozkaz ten mógł się długo utrzymać, owszem wszyscy są tego przekonania, że sam książę znievolonym będzie zarządzić jego zniesienie. Turcy poczynają się już posuwać ku granicy czarnogórskiej. Groźne nieporozumienia między wojskiem tureckim a Albańczykami trwają, jak donoszą z Skutari, nieprzerwanie.

Naczelnik wojennego departamentu wojewoda Hiza Plamanacz bawi obecnie w Wiedniu. Oczekują jego powrotu. Wojska czarnogórskie są dziś w najlepszym stanie. Często odbywają się ćwiczenia pod okiem dowódców.

W obec powyższego doniesienia, niemniej ostatniej depeszy z Raguzy, jakżeś śmiesznie wygląda doniesienie wiedeńskiej Pressy, wedle którego znajduje się w Newesinii i jej okolicy nie więcej jak 380 powstańców. Czyż można przypuścić, by ta garstka zdolała walczyć z powodem przeciw sześciu tysięcznemu korpusowi tureckiemu, gdyż tyle skoncentrowano do dziś wojska w Hercegowinie! Wziąć tutaj należy na uwagę, że depesza z Raguzy mówi o walce zjadłej, krwawej, o licznych rannych i trupach a nie podaje, która strona odniosła palmę zwycięstwa. Ważniejszym nam się jeszcze wydaje szczegół owej depeszy o nieudanym wycieczce tureckiej załogi warowni Stolicy w połączeniu z czterema kompaniami załogującymi w Bilechia, gdyż każę wnioskować o istnieniu znacznych i zorganizowanych sił powstańczych. W końcu można, opierając się na powyższej depeszy, przyjąć za rzecz pewną, że cała południowo-zachodnia półowa Hercegowiny, a przeto obszar wynoszący blisko 80 mil kwadr. niemieckich, bierze udział w czynnej walce. Słychać dalej, że stolica Hercegowiny Mostar jest ze wszystkich stron zagrożona, a gdyby udało się powstańcom zająć to miasto, będące z natury swojej silnym miejscem obronnym, możnaby w danych warunkach rokować powstaniu wcale piękne nadzieje. Mówiąc o „danych warunkach“ mamy tutaj na myśli mocarstwa zagraniczne.

Korespondent wiedeński do Kreuz-Ztg. potwierdza również, że w Hercegowinie groźniej rozwija

zaliczyć się nie ma ochoty, a w pięciu rządach nie wszyscy się pomieszczą. Zobaczymy jutro!

Wycieczek w Pioniny z powrotem łódkami na Dunaju było już kilka. Na jednej z nich uproszony przez młodzież wygłosił mówkę ks. Chotkowski, która powszechnie oklaski wywołała.

Gdybym miał w końcu zdać sprawę o ogólnym wrażeniu, jakie na mnie wywarła Szczawnica, tylko korzystnie, mianowicie o Górnym Zakładzie wyrazić się mogę. Położenie cudowne, temperatura lubo zmienna jest przyjemna, wicherów nie było dotąd wcale, deszcze szybko przechodzą, dość częste; upały łagodni lekki powiew wietrzyku; park mały, ale cieniasty; wille w Górnym Zakładzie gustowne, droga z Zakładu Górnego na Miodziusz dobra, trotar szeroki, gładki i czysty — tylko na Miodziusiu mógłby być częściej zamiatany i niekiedy skrapiany. Zakład cały zyskałby mojem zdaniem bardzo, gdyby miał jednego właściciela. Szkoła wielka, że p. Szalay, który zrobił z Szczawnicy twórczym duchem i energią zadziwiająco, to, czém jest dzisiaj, nie jest właścicielem obu zakładów. Jak dziś konkurencja zamiast być pomocną, jest tylko przeszkodą dla rozwoju Szczawnicy. Pan Tomanek, właściciel czy dzierżawca Miodziusia zdaje się dla braku dostatecznych kapitałów a może i z innych powodów, nie zdołał dotąd pomimo czynności i ruchliwości podnieść zakładu kąpielnego do stanu pożądanego. Ale i jemu nie braknie na uznaniu ze strony gości, jak świadczy album założone przez niego w roku 1873, gdzie goście Miodziusiowi zapisują mniej lub więcej zdolnie i szczerze swoje wrażenia, życzenia i podzięk. Z różnych zapisków przytoczę wam jeden na zakończenie i tak już przydługiego listu, skreślony przez p. sądziego Łyskowskiego:

Gościu, czyś chory czyliś też turysta
Dobijasz się Szczawnic, nie wolał już „Wiśta“
Spocznij w Miodziusiu czy wieczór czy ranek
Biogo, gdzie gazda jest sam pan Tomanek.

Dla objaśnienia dodam, że „Wiśta“ wolał Górale na konie, jak u nas chłopci „wiu.“ Wiśta i ty mój liście, wiśta do Poznania.

się akcy, nieli się tego spodziewano. Korespondent ten oddaje łaskawie pochwały księciu czarnogórskiemu za jego umiarkowane i lojalne postępowanie, i ślawi go że zakazał swym poddanym pod najsurowszymi karami brać udział w powstaniu. „I rzeczywiście — pisze korespondent — nie słychać dotąd, by Czarnogóra zli ręką w rękę z uskokami Hercegowiny, a nie szli z nimi nawet wtenczas, gdy 150 mieszkańców Hercegowiny zbiegli do Czarnogóry skutkiem rzekomych przesładowań celników tureckich, błagało władzę czarnogórską o interwencję. Dziś jednakże rzeczy się zmieniły — czytamy tu dalej — powstanie przybrało znaczne rozmiary, a na domiar kłopotu zaszedł na granicy niemiły wypadek. Oto wedle telegramu urzędowego nadesłanego z Zary, rabusie oderli jakąś dziewczynę czarnogórską. Czarnogóra pucili się w pogon za rabusiami, dogнали ich na terytorium tureckim, gdzie wywiązała się krwawa walka, której wynik nie jest nam dotychczas znany. W każdym razie zatarg zakończył się tylko, a nadzieję powstrzymania Czarnogórców od udziału w ruchach, zmalała bardzo. Obawiając się, by ks. Mikołaj mimo najlepszych chęci nie widział się zmuszony puścić wodze wypadkom; niemiły nie jest wykluczona obawa, by ruch w Hercegowinie nie przedarł się do Albanii i nie objął tamtejszej ludności chrześcijańskiej. W tym stanie rzeczy, kończy korespondent, z nateżeniem wyczekują tutaj wiadomości z powstańczych okęgów.“

Pisaliśmy już, że i dzienniki wiedeńskie nie tylko niezależne lecz i ministerjalne przyznają, że powstanie się szerzy i że może być groźnem dla pokoju europejskiego. Przytoczyliśmy przytém głosy obu Press i Fremdenblatu. Inny dziennik wiedeński Morgen-Post pisze: „Jeżeli raporta konsula austriackiego w Serajewie są prawdziwe, hr. Andrassey niedługo będzie siedział na urołje, gdyż powstanie przy granicy austriackiej z dniem każdym przybiera groźniejsze rozmiary, powstanie zatykają chorągwie austriackie, i mówiące stano w Wiedniu i w Peszcie radzi nie radzi będą musieli pomóc do śmierci „chorego człowieka.“ Powstanie hercegowińskie może być wprawdzie za kilka dni zgnębione, ale będzie to jeno przygrywka do długiego żelaznego dramatu, który zakończy się upadkiem tureckiego panowania w Europie.“

Dzienniki ministerjalne wiedeńskie wprawdzie stanowiąco zaprzeczają twierdzeniom, jakoby rząd austriacko-węgierski potajemnie popierał powstanie; dzienniki słowiańskie nie jednak temu nie wierzą, a i rząd turecki zdaje się także nie ufać polityce hr. Andrassego. Dziennik nowosadzki Zastawa pisze: „Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Austria pomaga powstańcom i że władze na granicy dalmackiej otrzymały polecenie, aby im sprzedawały proch i inne zapasy wojenne. Serbia ze swęj strony wysłała do Bośni i Hercegowiny emisaryuszów, aby się wywiadzili o obecnym stanie powstania, a ci emisaryusze donieśli, że rokasz wybuchł już w Serajewie i w całej Bośni. — W Białogrodzie zaraz też utworzył się komitet do niesienia wszelkiej pomocy powstańcom. Takie same komitety tworzą się w Dalmacyi za wiedzą gubernatora generała Rodicza. Komitety te zbierają materiały wojenne i zaciągają ochotników do walczenia w Turcyi. Nie dość na tén: w Bukareszczu zawiązał się znowu komitet rewolucyjny bułgarski, którego zadaniem jest ułatwianie stosunków między powstańcami Bośni i Hercegowiny a Bułgarami.“

RUMUNIA.

* **Bukareszt, 24 lipca.** Dnia 16 lipca zamknięta została otwarta dnia 31 maja nadzwyczajna sesja ciała prawodawczego. Oto główniejsze owoce jej czynności: traktat handlowy z Austro-Węgrami; koncesya na budowę drogi żelaznej Plojest-Predele; odkupienie za 63 milionów franków kolei żelaznej Roman-Vercionava; upoważnienie ministra wojny do podjęcia 8 milionów franków na przeprowadzenie budowy wojskowych; pożyczka udzielona miastu Bukaresztowi w sumie 8 milionów franków; udzielenie ministrowi spraw zagranicznych kredytu na 60,000 franków dla lepszego utrzymania porządku i spokoju publicznego. Biorąc na uwagę, że ostatnia sesja obradowała tylko 47 dni, przynależ, że w krótkim tym czasie zdziałała bardzo dużo, a zdziałała mimo stawianych przeszkód ze strony opozycji, która protestowała jak najsiłniej przeciw zawarciu traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Niemniej dopełniono w tej sesji wyboru metropolity-prymasa.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 27 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby wyższej miało miejsce drugie czytanie wniosku do ustawy o stosunkach między chlebobawcami a robotnikami. Następnie przedłożył lord Stratheden swą po dwakroć zapowiadaną rezolucję względem wystosowanej do W. Porty przez rząd Niemiec, Austrii i Rosyi jednorodzącej noty z dnia 20 października r. z. co do zawierania traktatów handlowych z księstwami nadnaddunajskimi. Następnie zabrakł głos lord Derby i zauważał, że nie zdaje mu się, by Rumunia myślała w dzisiejszych czasach o wywalczeniu sobie zupełnej niepodległości. Rękojmia mocarstw europejskich jest jej jedynym stróżem niezależności, a nawet istnienia Rumunii. Lord Stratheden cofnął następnie pierwszą część swojej rezolucyi, w której zaprzeczono legalności żądań stawianych W. Porcie, nie chciał jednakże cofnąć drugiej części, która ubolewa, że rząd angielski nie przeszkodził lub nie przewodził zawarciu austriacko-rumunskiego traktatu handlowego. Lord Cairns postawił następnie wniosek, aby zapytać się Izby, czy zechce nad tą sprawą obradować. Izba odmówiła. W skutek tego sprawa ta skróconą została z porządku dziennego.

Madeira, 27 lipca. Wedle nadesłanych wiadomości okręt „Stuart“, który d. 4 kwietnia wyruszył z Bombay do Liverpoolu, doznał 16 bm. nieszczęścia na morzu. Utonęło podobno 38 osób.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Praga, 28 lipca. Wszystkie rzeki czeskie opadają od wczoraj, ale szkoda wyrządzona przez ich wylew jest znaczną, mianowicie w okolicach rzek Isery i Nissy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 28 lipca.

* Na budowę teatru polskiego wpłynęło do kasy Spółki teatru polskiego od p. dr. Ch. marek dziesięć.

* Gustaw Zieliński znany autor „Kirgiza“ bawił dziś w przejeździe w mieście naszym.

* W domu przy Szkolnej ulicy 11 lub na drodze z domu tego aż do narożnika Ryku zgubiono srebrny zegarek cylindrowy.

* Nie stróż nocny, który sprawom kradzieży u bankiera Saula otworzył drzwi domu, został wydany ze służby, lecz inny stróż z V. rowinu, który aresztował był urzędnika, podejrzanego przezeń fałszywie o skradzenie kacek, za co na 3 miesiące więzienia skazany został.

* Tutejsze Tow. młodych przemysłowców odbędzie jutro w czwartek o godz. 8 wieczorem nadzwyczajne zebranie, ważność porządku dziennego którego wymaga obecności wszystkich członków.

* Kurjer Poznański odbiera od pułkownika 50 pułku piechoty, konstatującego w Rawiczu, pismo, w którym pułkownik zaprzecza podanej swego czasu przez Kurjera wiadomości, jakoby oficer rzezonowski pułku w czasie procesyi Bożego Ciała gorsząco się był zachował, jakoby był dym swego cygara puszczał bezpośrednio na sanctissimum i w twarz duchowieństwa itp. Na sprostowanie to odpowiada Kurjer, że wszystkie pedane poprzednio wiadomości o zachowaniu się oficera były prawdziwe, że stwierdzenie zostana przez świadków i oświadcza w końcu, że bez obawy oczekuje rezultatu wytoczonego sędztwa.

* Z prowincyi smutna dochodzi nas wiadomość. W dniu 27 bm. zakończył życie w Brzostowie pułkownik byłych wojsk polskich ś. Józef Borzecki. Zmarły należał do tej szczerzej garstki wziętych oficerów z czasów powstania r. 1830 i 1831, z którymi już tak rzadko spotykac nam się przychodzi, a których nauczyliśmy się kochać i szanować.

* Cześć jego pamięci! Tutejsza król. regencya wydała pod dniem 15 b. m. rozporządzenie, wedle którego władze powiatowe, tam mianowicie, gdzie tego interes publiczny wymaga, mają nie dozwalać, aby w uroczystość św. Wawrzynca, na dzień 10 sierpnia przypadającą, zbierali się pobożni przed figurami tego świętego i śpiewali do późnej nocy pieśni nabożne.

* Radca ziemianski powiatu gnieźnieńskiego p. Nollau wydał jako zarządcą majątku Archidiecezyi gnieźnieńskiej rozporządzenie, odejmujące klasztorom wszystkim i zakładom miłosiernym nadane im przez biskupa upoważnienie do zastawiania lub sprzedawania nieruchomości, kosztowności lub praw. Wedle rozporządzenia tego są i ogólne lub antycypowane upoważnienia nieważne, ponieważ każdy pojedynczy przypadek zbadany być musi pod względem wszelkich zachodzących okoliczności.

* Od dawnego już czasu poszukuje policya ks. Enna, którego rodzice w Gnieźnie mieszkają. Bawi u nich także syn drugi, którego sługa policyjny już chciał aresztować, sądząc, że jest poszukiwanym owym duchownym; odstąpił jednak od tego, gdy mu oświadczone, że pan Enn jest filologiem i ma żonę. Później zażądano od p. Enn, jak do Kurjera Poznańskiego donoszą, aby podał adres swego brata. Nie widząc, gdzieby się brat znajdował, nie podał adresu jego, oświadczyłszy na to, że wedle prawa nie ma jako brat rodzinny obowiązku świadczyć przeciw bratu nawet w obec sądu a tén mniej w obec władzy policyjnej. Tymczasem kiedy p. Enn wybrał się dnia 24 bm. na przechadzkę, zabiegł mu około 8 godzin wieczorem droga sługa policyjny Piasecki z oświadczeniem, iż ma rozkaz go aresztować. Jakoż zaprowadzony do więzienia policyjnego bez wyroku sądowego przesiedział w nim aż do dnia 26 b. m. — gdzie go znowu wypuszczono.

* Donoszą nam z Wrocławia, że w dniu wczorajszym bronił tam swój rozprawy doktorskiej „de fundo dotali non alienando“ referendaryusz tamtejszego sądu pan Władysław Sikorski z Prus Zachodnich przeciwko oponentom pp. dr. Romanowi Komierowskiemu, Władysławowi Komierowskiemu i Karolowi Sochanickiemu. Rozprawa wyszła członkami drukarni J. I. Kraszewskiego (dr. W. Lebiński) w Poznaniu, co do naśladowania innym polecamy, bo po oż tego rodzaju rozprawy za granicą drukować, kiedy w swych drukarniach w kraju z pewnością nie mniej dobrze, jeżeli nie lepiej to samo otrzymać można.

* Dnia 20 lipca zakończył żywot doczesny, przeżywszy lat 70, ś. pułkownik Józef Waskiewicz, były oficer 4 pułku piechoty wojsk polskich z r. 1831. — Będąc przez lat 49 w Francyi na wygnaniu, odbył jako major kampanię krymską, później wysłany został z legionem do Afryki, gdzie, awansowany na pułkownika, odniósł kilka niebezpiecznych ran. — Powrociwszy z tamąd, przeleżał lat kilka w domu nawałdów. Przyczyną wiekami i skolatany na zdrowiu żył sobie na ziemi ojczyznej zakończył życie, a uzyskawszy ostatecznie kilkakrotnie poprzednie odmówioną mu amnestya, udał się w grudniu roku zeszłego do rodziny do Królestwa, gdzie też żywota dokonał.

* Cześć jego szlachetnej duszy! — Przed kilku dniami zastrzelił się w Gnieźnie żołnierz z tamtejszej załogi a przed dwoma tygodniami podoficer.

* Jak do Berl. Fremd-Bl. z Hamburga donoszą, zatrzymano tam wczoraj wieczorem kupca z Lwowa, gdy ze znaczną sumą pieniędzy wybierał się właśnie na parowcu do Londynu.

* Wedle doniesienia król. głównej dyrekcyi poczt przedjeżdżać będzie od 1 sierpnia r. b. poczta osobowa pomiędzy Mogilem a Strzelcem na przestrzeni z Mogila do Kwiecieńca już nie na Zabno lecz nowo zwirówka na Świerkowiec i Bystrycę. Krótsza ta pomiędzy Mogilem a Kwiecieńcem droga wynosi tylko 10 kilometrów. Od dnia tego będzie poczta owa zbierała podróżnych w Bystrycy. Przeszczęlnie pomiędzy Mogilem a Bystrycą ustanowiono na 3 a pomiędzy Bystrycą a Kwiecieńcem na 7 kilometrów.

* Nominacya. Dr. Ignacy Czapski, o którym donosiliśmy niedawno, że złożył egzamin asesorski, mianowany został tymczasowo sędzią przy sądzie powiatowym w Brodnicy i wysłany na komisarza deputacyi sądowej w Lidzbarku.

* Dr. Meyer, dotąd poseł na Reichstag niemiecki z powiatu toruńskiego i chełmińskiego, oświadczył ostatecznie, że kwituje z kandydatury i wyboru żadną miarą przyjąć nie może. Dotąd wyborcy niemieccy nie porozumieli się jeszcze co do przyszłego kandydata. (Gazeta Tor.)

* Toruńskie Towarzystwo pożyczkowe. (Spółka zapisana) odbyła dnia 25 bm. kwartalne walne zebranie.

Z przedłożonego przez p. Rogalińskiego w imieniu Zarządu sprawozdania za kwartał ubiegły za Gaz. Tor. podajemy liczby następujące:

Fundusz rezerwowy wynosił dnia 30 czerwca 3402 M. 36 3/4. Rachunek udziału „ 21913 „ 61 „

Wekseli znajdowało się w portfelu „ 70193 „ — „

Saldo deponentów wynosiło „ 30310 „ 82 „

Saldo procentów „ 2420 „ 93 „

Na rachunek administracyi wydano „ 90 „ 59 „

Obrót ogólny od 1 stycznia do 30 czerwca rb. 48608 M. 69 3/4.

Ponieważ po stawieniu przez przewodniczącego zapytaniu, czy komitet sprawozdanie zrewidował, prezes komitetu w imieniu tego oświadczył, że dla braku odpowiednich sił nie mógł dokładnie zrewidować, zebranie wybrało komisya rewizyjną, składającą się z pp. Idzikowskiego, dr. Dominikowskiego i Władysława Goleniewicza celem sprawdzenia rachunków do lipca rb. i zdania sprawy na przyszłym kwartalnym zebraniu z rezultatu rewizyi i stawienia wniosku o udzielenie pokwitowania.

Z danych statystycznych podajemy tu dotyczące oszonków i weksli: Liczba członków powiększyła się w r. b. o 33, tak że dnia 1 lipca liczyło Towarzystwo 314 członków.

Wekseli zdyktowano w ubiegłym półroczu razem 532 a mianowicie:

188 na niż 100 M. 239 na 100—300 M. 62 na 300—600 M. 33 na 600—1500 M. 9 na 1500—3000 M. 1 na 6000 M.

Przeciętno przypadają na każdą pożyczkę M. 258 1/2 czyli około 86 tal.

* Hr. Gołuchowski. Ze Lwowa telegrafują, że stan zdrowia namiestnika Galicyi pogorszył się w niedziele tak dalece, że żądał chwili oczekiwać należy smutnej katastrofy.

* Czternasta ksiądzka i księżnych przed sądem. Pewien agent berliński, który pośredniczył w sprzedaży pałacu Radziwiłłowskiego rządowi pruskiemu, rozszaręcał sobie pretensye w kwocie 60,000 marek za to pośrednictwo, zapował przed berliński sąd miejski osmii ksiądzka i sześć księżnych i księżniczek, współwłaścicieli dawniejszych owego pałacu, na świadków zaś pewnego radcę legacyjnego i deputowanego, z powołaniem się zaraz m. na pewne pismo kancelarza ks. Bismarcka. Pozwanymi są mianowicie: 1) generał ks. Antoni; 2) księżna Ludwika; 3) ks. Jan; 4) ks. Wilhelm; 5) księżna Eufemia; 6) księżna Jadwiga; 7) ks. Ferdynand; 8) ks. Władysław; 9) ks. Karol; 10) ks. Edmund; 11) ks. Bogusław; 12) księżna Felicya i 13) księżna Elżbieta Radziwiłłówna, oraz 14) księżna Matylda Windischgrätz, z domu Radziwiłłówna. Rzezonowy pałac sprzedala rodzina Radziwiłłowska za sumę 2,000,000 tal. czyli 6,000,000 marek, a skarbąży domaga się za pośrednictwo swe w sprzedaży 1 proc. tej sumy.

* Dreźnieński radca miejski i członek parlamentu niemieckiego Beck znikł przed niejakim czasem a, jak się teraz pokazuje — był zwyrodniałym oszustem! Będąc dyrektorem jakiegoś Towarzystwa akcyjnego, złożył do banku Sarsiego w Dreźnie przepisaną statutami fundusz rezerwowy 30 tysięcy tal., t. z. złożył pawkę, w której się ta suma w papierach wartościowych znajdowała miała, w której jednak po otworzeniu znalazłono stare gazety i t. p. W żelaznej szafie Towarzystwa ma się jeszcze znajdować 40,000 tal., lecz dotąd szafy na żaden sposób otworzyć nie zdołano; zapewne i tych pieniędzy w szafie już nie ma. Krótko przed swoim zniknięciem pożyczzył Beck od kolegi 15,000 M. a innego kupca znieślił do podpisania mu weksłu na 50,000 M.; weksel ten żyrant zapewne będzie musiał zapłacić. Beck udał się, jak się zdaje, do Hamburga, zład zapewne popłynie do Ameryki, owego Eldorado wszystkich oszustów i złodziei.

* W Kańsku na Syberyi zabity został rodak nasz p. Aleksander Drobizgiewicz, zasłany tam w r. 1863 i trudniący się handlem zbożem i bydła.

* Panna Bogdani-Kleczkowska zachorowała i leży w hotelu „Klomera“ w Wiedniu. Niedawno otrzymała znaczną kwotę za pośrednictwem kancelaryi gabinetu cesarskiego z kasy prywatnej cesarza. P. wiechrawa van der Mër ma być obecnie zajęty pisanem romanu w języku francuskim p. t. „Wanda Bogdani“. Smutny wypadek, którego bohaterką była panna Bogdani, dostarczył panu van der Mër materiału do tego romanu.

* Kółko prawników petersburskich wygotowywa wydanie „Kalendarza prawnego na r. 1876“, w którym miesiąc się będą: Zbiór ważniejszych procesów z pierwszego dziesiątka lat jawności sądowej i portrety najwięcej zasłużonych prawników w wprowadzeniu nowego systemu prawnego, jak również portrety znakomitszych adwokatów.

* Z obzoru ewiczeń wojskowych pod Somma we Włoszech piszą do dziennika Italia Milit.: „Nadmienić muszę o bardzo użytecznej nowości w armii, mianowicie o zaprowadzeniu wełocypedów do przewożenia korespondencyi z generałnej komendy do dowódców korpusty i odwrotnie. Z Gallarii wyprawiane bywały przez wełocypedytów rozkazy do Somma i Gallaseca, zład ich sami posłańcy przywożą znow raporty codienne. Do pełnienia tej służby wystarcząby zaledwie dziesięciu kawalerzystów. Dzięki przeto temu zaprowadzeniu wełocypedów stali się w armii komo ordynans — i oddziały piechoty nie potrzebują się w tój mierze zapożyczać u kawalerji. Wełocypedyści przebiegają do 20 kilometrów na godzinę, z Gallarii do Somma dostają się w 20 minut i droga ta dla nich nie jest zbyt trudną. Spełniają oni swą służbę z szczególniejszą przyjemnością, czy to jako nowość, czy też dla tego, że jazda wełocypedem jest przyjemną giunastyką. Jeśli chodzi o przesłanie depesz na znaczniejszą odległość, nateńczas urządzane bywają stałe poście. W ogóle uznano to nowe zaprowadzenie jako bardzo praktyczne i nie połączone z żadnem trudnościemi.“

* Według najświeższych danych statystycznych Europa posiada obecnie 12 milionów psów.

* Według obliczeń w r. 1872 wypadła 1 zabity na 7 prawie milionów, a jeden ranny na milion podróżujących koleją. W r. 1873 liczba nieszczęśliwych wypadków zwiększyła się znacznie, był bowiem 1 zabity na 400,000 przejeżdżających.

* Obyczaj norweskich. U ludu w Norwegi żądnej dziewczynie nie wolno myśleć o narzeczonemu, dopóki nie umie chleba dobrze upiec i zrobić całej pończochy. Skutek tego zwy czaj jest ten, że dziewczęta norweską wesołości umieją piec chleb i robić pończochy niż czytać i pisać i że nigdy ich nie potrzeba zacheć o owych robót.

* Szampana wypijała rocznie w Afryce 100,000, w Hiszpanii 300,000, w Belgii 500,000, we Włoszech 500,000, w Holandyi 600,000, w Niemczech 1,500,000, w Anglii 5,000,000, w Rosyi 2,600,000, we Francyi 2,600,000 i w Ameryce północnej 10,000,000 butelek!

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 29 lipca Marty panny; w kalendarzu słowiańskim Cierpiślawy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 16, zachód o godzinie 7 minut 56.

Dnia 29 lipca 1434 koronacja małoletniego Władysława Warneńczyka. — 1666 Jan Kazimierz gościł się w Lubomirskim.

(A. B. C.) **Wrzesień, 22 lipca.** Nowe handle polskie. — Fabryka wody selterskiej. — Fałszywe doniesienie. — Ze szkoly. — Zmiana poczt osobowych.

W najbliższym czasie otwarty tu będzie nowy handel polski narzędzi różniczych, żelaza i podobno także towarów kolonialnych. Będzie to drugi polski handel żelaza, a prócz tego mamy tutaj jeszcze trzy takie handle, z tych jeden niemiecki i dwa żydowskie, z których jeden na mniejszą tylko urządzony skałę. Jak zatem widać, jest u nas na polu tem rywalizacja.

Z dniem 1 października rb. otwartym będzie także polski handel biawatny. Dotąd nie mieliśmy we Wrześni w tój branży handlu polskiego, istnieje wprawdzie kilka takich handli, ale żydowskich. Z dniem 15 b. m. otworzył także kupiec pan Winzowski obok handlu wina, żelaza i towarów kolonialnych handel węgli kamiennych górnoszlaskich rozmaitych gatunków w połączeniu z handlem soli kuchennej, bydlęcej i kamiennej ze solin inowrocławskich.

Dalę powstała w miejscu zwiniętej od połowy kwietnia rb. polskiej fabryki wody selterskiej i sodowej niedawno nowa taka fabryka. Właścicielem jej jest jeden z tutejszych kupców żydowskich.

Niemieckie gazety poznańskie doniosły swego czasu, a za nimi powtórzyły polskie, że balon owego „slawnego“ żeglarza Niemca, który nie lada zadziwił z publiczności poznańskiej — spadł w okolicy Wrześni. Jest to doniesienie nieprawdziwe, gdyż balon nie spadł ani we Wrześni ani tż w jej okolicy, lecz, jak słyszałem, miał spaść już parę mil przed Wrześnią i to we wsi Węgierskiem, w powiecie średzkim, pomiędzy Kozłym a Środą.

Inspektora powiatowego szkół katolickich dr. Hippaupa oddarzyła świeżo regencya powiatowa inspekską nad pięciu szkołami ewangelickimi tutejszej parafii ewangelickiej i nad tutejszą szkołą żydowską. Inspekską lokalną nad temi szkołami zatrzymał pastor miejscowy. Jak zatem widać, zaczynają władze pruskie porzucać nowo kroakowanym inspektorom szkół katolickich także inspekskę nad szkołami niekatolickimi. Jaki w tén cel nie wiadomo.

Z powodu otwarcia kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej zniesiono pocztę osobową — zład do Miłosławy wychodzącą, również uszczuplono jazdę pocztą zład do Gniezna o tyle, że teraz tylko jednorazowa kursuje pocztą pomiędzy Wrześnią a Gniezmem, podczas gdy dawniej oddzielnie dwie oddziały i przybywały pocztą. Zład się jednak, że gdy urządzony będzie na kolei regularny plan jazdy, a mianowicie, gdy przybędą podłogi osobowe, co nastąpi niedługo, zupełnie zniesiona będzie pocztą osobowa zład do Gniezna. Poczta osobowa do Poznania na Kozłym i Swarzędz kursuje jak dawniej raz na dzień bez zmiany.

Z Bukowskiego, 25 lipca. Rzut oka na tegoroczne żniwa. — Skutki zniw. — Chmiel. — Malwa. — Sytuacja w powiecie. — Nowa fabryka.

I ja w swoim czasie sarkalem z wszystkiemi na nieżnośny upał i suszę, również na mogące zład wynikać skutki, dziś zaś innego jestem zdania, sądząc, że nie spada lecz wilgoc wywoła będzie.

Przed dwoma tygodniami dwa razy dobre spadły deszcze, w ubiegłym zaś tygodniu aż nadto go mieliśmy, wczoraj i dziś bezustannie deszcz pada, nie wiemy, jak będzie jutro. — Żniwa nie wszędzie jeszcze posprzątane, jest go o połowę mniej niż w r. z., a zresztą już wyrasta. — Groch, który się w tym roku nie udał, prawie wszystek w polu, tak samo jęczmień, ten ważny dla naszych gorzalki produkt, spodziewać się należy, że owa niepojemnia podkożycy, bo leżą skoszony również wyrasta. Owies i inne zboża nie ucierpią od deszczu, bo na pół zielone. Przypuszczam, że zbystni deszcz i kartoflom na niskich polach zaskodzi. Potrawy i druga konieczyna lepsze być mogą od pierwszego sprzętu.

Prawde powiedziawszy, w tym roku większa zawita do nas bieda, niż w roku ubiegłym. Zboża w ogóle mniej, tak samo i siano. Zaradny więc gospodarz zawczasu głowę sobie zaprzęta, jak z biedą waloczyć będzie trzeba.

Chmiel tegoroczny u nas dobry i obfity obiecuje plon — zwłaszcza w okolicy Nowego Tomysla.

Tak samo ma się z malwą, zachodzi tylko pytanie, czy będzie popyt i dosyć kupców na ważny ten produkt.

Po iat nasz w głębokim śnie pogrążony, Towarzystwo agromonomiczne żadnego znaku życia nie daje o sobie i przyjać należy, że zupełnie upadło. Tow. oświaty ludowej istnieje na papierze, tak samo Tow. pomocy naukowej, a wszakże to tak ważne, potrzebne i korzystne instytucye, lecz prawie dla nich się nie czyni. Pozostają jedynie Kołka włościańskie w Buku, Michorzewie i Opalenicy, które prosperują dość dobrze, to też jak najmierzowniej starać się należy o ich utrzymanie. A więc do pracy, pracy nie wymuszony, ufaj w lepszą przyszłość. Garnijmy się wszyscy do wspólnej pracy, zwłaszcza że lud kacię pokarmu duchowego i żąda naszej pomocy.

W Michorzewie, własności znacznej Nestorki naszego pow. p. Emilii Sochanickiej, buduje się nowa gorzelnia najnowszymi konstrukcyi. Budowlą kierują pp. Cybulski, H. Cegielski i Krysiwicz.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Bartnika postępowego wyszedł z druku No. 14 i zawiera: Ustawy galicyjskiego Towarzystwa pszczolniczo-ogrodniczego. — Prof. dr. Stanecki: Z meteorologii. — Z Podola: Rada na zle czasy. — Odpowiedzi. — Odezw. — Ogłoszenia.

— Świeżo wyszło dzieło: Monseigneur Mieczysław Halka Comte Ledóchowski, Cardinal — Archevêque de Gnesen et Posen par M. Bruxelles H. Goemaere Libraire — Editeur Pontifical 1875 in 8v.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 lipca.

BAZAR. Zakrzewski z Golliny, Kierski z Malachowa, Malczewski z Młodocina, Zaremba z Pierzchna, Zótkowski z Nekli, Zieliński z Królestwa Polskiego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Gustowski z Królestwa Polskiego, dr. Kasior z Roska, Friedmann z Berlina, Scheller z Kozłowa, dr. Au z Żabikowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Caro z synem z Węgierskiego, Hubert z Kopyszy, Bogacki z Biskupia, Głowacki z Mszczyczoza, Krogas z Wieszyczoza, Jokisch z Czerleja, pani Hawel z córka z Torunia.

HOTEL DE PARIS. Cohn z Landsberga, Meyer z Inowrocława, S. Boczyski z Dupiewa, Bak z Borowa, Bachalski z Ziwołowa w Król. Pol., Przybylski z Rawicza, Beerwald, Schreiber i Laskowski z Kórnik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mielecki z prowicy poznańskiej, Kehler z Gliwio, Crämer z Hamburga, Schlibitz z Poznania.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 24 lipca. W tym tygodniu mieliśmy piękne, częstokroć nawet gorące powietrze, jedynie w czwartek wieczorem zerwała się silna burza z deszczem, dla roślinności bardzo potrzebną. Żniwa w naszej okolicy wszędzie już rozpoczęte i rezultat takowego będzie zapewne dość zadowalający.

W zachodniej Europie, szczególnie zaś we Francyi i nad Renem ciągle padają deszcze — podczas gdy na wschodzie wszyszy na brak ich bardzo się użalają.

W Anglii również od 10 dni padają ciągle nadzwyczajne silne deszcze, które i w tym kraju wylewy rzek spowodowały, przytém wpłynęły niekorzystnie na zbiór siana — i nie tylko opóźniły zbiór pszenicy, lecz także znacznie ją uszkodziły. W skutek tego ceny pszenicy w Anglii w tym tygodniu znacznie się podniosły i pokup bardzo się ożywił — a ponieważ dowozy pszenicy krajowej nie były liczne (28,600 kwartów) kupowano więc pszenicę zagraniczną, głównie amerykańską, czy to już do portów angielskich przybyłą, czy też jeszcze w drodze się znajdującą. W Londynie pomimo znacznych dowozów zagranicznej pszenicy ceny do środy podniosły się o 6 do 7 szyl. na kwartę.

W Hull, Liverpool i New-Castle przy wielkim ożywieniu ceny tego tygodnia były wyższe od zeszłotygodniowych o 4 do 5 szyl., również i w Leith notowano ceny o 2 do 3 szyl. wyższe.

W Nowym Jorku panuje wielkie ożywienie przy ciągle wzmacniających się cenach — zapasy tamtejsze odczuwają się zmniejszającą.

We Francyi żniwa na dobre już rozpoczęte — lecz częste deszcze bardzo jej utrudniają i w skutek tego ceny pszenicy ciągle idą w górę. W Belgii targi stałe i ceny droższe. W Holandyi ceny pszenicy chwiejne — lecz zawsze wyższe niż w zeszłym tygodniu — żyto droższe płacono. Nad Renem i w południowych Niemczech pokup bardzo ożywił. W Berlinie ceny pszenicy w tym tygodniu do 20 a żyta do 10 marek się podniosły.

Na naszym placu pomimo znacznie wyższych żądań pokup bardzo był ożywił i sprzedano 5500 ton pszenicy po cenach mniej więcej 5 marek wyższych jak w przeszłą sobotę — zakupowano głównie lepsze gatunki.

Żyto droższe płacono — sprzedano ton 475. Rzekip przy niezbyt licznych dowozach prawie bez zmiany — przy końcu jednakże nieco słabiej.

Płacono za 1000 kilo przy wadze hol. M. fnt. Pszenicy białej

wysoko-pstrój 129—135 „ 222—235
jasno pstrój 127—132 „ 215—220
pstrój 125—132 „ 208—215
czerwonej

Jaręj 126—135 „ 195—201
Żyta 120—128 „ 140—158
Jęczmienia 109—112 „ 181—185
Owsa

Rzekip 266—270
Grochu (pięknego) —
Łubinu niebieskiego —

Aleksander Makowski i Sp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 28 lipca.

Poznań, 28 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powiatu: piękny. Żyto: późn. term. słabo. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr.

lipiec

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 28 lipca 1875 roku.	T o w a r		
	piękn.	średni.	pośledni.
Pszonicy . . . szefel po 50 kilo	10 80	9 80	9 50
Zyta	8 50	8 30	8 —
Jęczmienia . . .	7 50	7 20	7 —
Owsa	8 60	8 20	7 90
Grochu do gotow. .	—	—	—
na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego .	12 80	12 70	12 50
Rzepiku zimowego .	12 90	12 75	12 50
Rzepiku latoowego .	—	—	—
Rzepiku latoowego .	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	2 10	2 —	1 80
Wyki	—	—	—
Łubin żółt. . . .	—	—	—
niebiesk.	—	—	—
Konieczny cz. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Konieczny biały .	—	—	—
Grochu białego . .	—	—	—

Giełda berlińska, 27 lipca.
Zyto per 1000 kilo w miejscu 155-171 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 158-161 marek z kole i franco z dworca, nadpuste krajowe — marek z kole i krajowe 169-171 marek franco z dworca placono, na lipiec i lipiec-sierpień 159-160-158, wrz.-paźdz. 159-160-158-159, paźdz.-listop. 161-162-160-160, listopad-grudzień 164 m. plac.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 132-162 marek wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 120-184 marek wedle gatunku żąd., galicyjski i węgierski 125-165, rosyjski 150-183, pomorski i meklembski 168-183, wachodnio i zachodnio-

pruski 150-180 m. z dw. pl., na lipiec 175-173, lipiec-sierp. 163-162 p., sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 162-161, październik-listopad 161 marek plac.
Groch per 1000 kilo do gotowania 177-230 m., na paszę 155-176 marek plac.
Rzepak per 1000 kilo — marek.
Rzepak per 1000 kilo — marek plac.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 57,5 marek bez beczki, — z beczką pl., na lipiec i lipiec-sierp. 57,5, sierp.-wrzesień —, wrzesień-paźdz. 59-58,2 marek pl.
Olej lniany per 100 kilo w miejscu 58 marek.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 23 marek.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 56-2 m. p., ze spichrza — marek plac.; na lipiec i lipiec-sierpień 55,3-2-3, sierpień-wrzesień —, wrzesień-paźdz. 57-56,2-5, paźdz.-listopad 56,2-3-5 marek pl.
*Makka. Berlin, 27 lipca. Pszena nr. 27,50 — 26,25, nr. 0 i 1. 26 — 24,75 — Mg, rżana nr. 0 23,70-22,70 nr. 0 i 1 22,40-20,40 m.

Giełda wrocławska, 27 lipca.
Zyto: per 1000 kilo ceny zniżają się; na lipiec 173 z., przed giełdą 175 p., lipiec-sierpień 170 z., sierpień-wrzes. —, wrzesień-paźdz. 167-164,50 166, październik-listop. 167-164-166, listopad-grudzień 165-166,50 marek pl.
Pszenica: per 1000 kilo 209, na lipiec-sierpień —, wrzesień-paźdz. 214 marek pl., paźdz.-listop. —.
Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.
Owies: per 1000 kilo 159, w końcu — p. i z., na lipiec-sierpień 159 placono i żądano, wrzesień-paźdz. 159 marek plac., październik-listopad —, listopad-grudzień —.
Rzepak per 1000 kilo 267 marek pl.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.
Olej rzepiowy per 100 kilo nieco słabiej; w miejscu 58 marek żąd.; na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 57,50 z.,

wrzes.-paźdz. 57,50 żąd. 57 m. plac., październik-listopad — placono.
Okowita per 100 litrów niżej; w miejscu 56,50 marek pl. i z. 56 m. wez. p.; na lipiec i lipiec-sierpień 56, sierpień-wrzesień 56 p. i z., wrzesień-paźdz. 56,20-50 m. plac., październik-listopad —, listopad-grudzień —.
Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	Mg fen.	Mg fen.	Mg fen.
Pszonica biała	23 —	21 —	19 80
Zyta	22 20	20 70	19 70
Jęczmień	18 50	15 70	16 70
Owies	16 40	15 30	14 20
Groch	16 70	14 70	14 30
	20 50	19 —	15 90

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiku i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	Mg fen.	Mg fen.	Mg fen.
Rzepak	26 —	25 —	23 25
Rzepak zimowy	25 50	24 25	23 25
Rzepak latoowy	—	—	—
Siemień lniane	—	—	—

Kursa telegraficzne.
(Notowane z dnia 28 lipca.)
SZCZECIN, 28 lipca 1875.
Stan powietrza: —
Pszenica: słabo na lipiec 205.
Okowita: w miejscu —

na lipiec-sierpień 204.
na wrzesień-paźdz. 205,50
Zyto: słabo na lipiec 154.
na wrzesień-sierpień 154.
na wrzesień-paźdz. 156.
Olej rzep.: — na lipiec 55.
na wrzesień-paźdz. 55,25
na lipiec-sierpień 54.
na sierpień-wrzesień 55.
na wrzesień-paźdz. 55,30
Owies —
na lipiec 174
na lipiec-sierpień 170
Olej skalny: na jesień 11,25

BERLIN, 28 lipca 1875.
Stan powietrza: piękny.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. niżej na lipiec	208 —	205 —	Owies: słabo na lipiec	173 —	173 —
na wrzes.-paźdz.	214 50	202 50	Olej skalny: w miejscu	23 50	—
Zyto spok. w miejscu	159 —	—	Gal. kol. Kar. Lud.	—	104 25
na lipiec	158 50	159 —	Pruskie oblig. p.	—	92 30
na wrzes.-sierp.	158 50	159 —	Nowe pozn. list. z.	—	95 10
na wrzes.-paźdz.	158 50	158 50	Pozn. rent. listy	—	97 —
Olej rz. słabo w miejscu	57 50	—	Kolój žel. państ.	609 50	511 —
na lipiec-sierp.	57 50	57 —	Lombardy	173 50	173 —
na wrzes.-paźdz.	58 —	57 40	Aust. losy z 1860	—	119 40
na paźdz.-listop.	—	58 25	Włoska renta	72 75	72 90
			Amerykany	98 75	98 75
Okow. słabo w miejscu	—	55 10	Austr. ako. kred.	386 50	389 —
na lipiec-sierp.	55 10	55 40	Pożyczka tureka	39 75	40 —
na sierp.-wrz.	55 10	55 40	7½ proc. Rumuny	—	31 50
na wrzes.-paźdz.	56 30	56 50	Pol. listy likwid.	—	72 10
			Rosyjs. banknoty	—	281 50
			Austr. renta srebr.	—	67 30
			Usp. spok.	—	—

Pogrzeb ś. p.
Karola Marońskiego
odbędzie się **nie** w piątek, lecz **w czwartek** o godzinie 6 po południu z domu żałoby przy Półwiejskiej ulicy Nr. 7.

Dentysta
St. Kasprowicz.
Z pomocą gazu azotynkowego (nazwanego Nitroxygen albo Lachgas z powodu wesołego usposobienia, w jakie wprawia pacjenta ten gaz) **wyrzynamy ęby bez bólu.** Poznań Wilhelmowska ul. 17. (3698)

Antykwnaria E. Calliera
poleca po znacznie niższych cenach:
Libelta Pisma pomniejsze w 6 tomach za 6 tal. (zamiast 12 tal.)
Paprockiego. Herby rycerskie, wydanie Turo-3,25 Mr. resp. 6,50 Mr. pięć procentowskiego za 5 tal. (zamiast 10 tal.)
50 tomów powieści i innych utworów literackich za 10 tal.

Zbiorowych dzieł
Waltera Skotta
pierwsze 11 zeszytów odebrać można w biurze Administracji Dz. Pozn.

Stare
Dzieła polskie
kupuje po najwyższych cenach
Antykwnaria E. Calliera
w Poznaniu.

Machiny.
Lokomobile z młocarniami, z fabryki R. Garrett & Sons w Anglii.
Zniwiarki „Burgess & Key“ za najlepsze uznane na konkursie zniwiarek w Toruniu w lipcu rb.
Młokarnie manewrowe parokonne i czterokonne premiiowane.
Siewniki najlepsze, jakie są, jako też **wszelkie** inne maszyny i narzędzia rolnicze poleca i dostawia po **cenach fabrycznych**, ułatwiając warunki wypłaty, — Dom handlowy (3977)
Aleksander Chrzanowski
w Toruniu (Thorn W/P.)
Wyłączną sprzedaż na W. X. Poznańskie naszych **Briquettes** (cegieł z brunatnego węgla, tanie i najlepsze paliwo) powierzylimy panu **Rudolfowi Marquardt** w Poznaniu a zlecenia z wzmiankowanego obrotu należy przysyłać jedynie do tego pana. (3981)
Senftenberg, 21 lipca 1875.

Henkel'a
kopalnia węgla brunatnego.
Powołując się na powyższe obwieszczenie, polecam owe Briquettes dla każdego domu jako też dla zakładów fabrycznych i nadmieniam jeszcze, że takowe żadnego absolutnie nie zawierają gazu węglowego.
Łaskawe zlecenia na 1/2, 1/3 i 1/4 ładunki wozowe przyjmują się po stałych cenach a kontrakty zawierają się na natychmiastową dostawę lub odstawę w zimie.
Poznań, 26 lipca 1875.

Rudolf Marquardt
Szewska ulica 11.
Reuschstrasse 20 **Wrocław** Reuschstrasse 20
Poszukujący umieszczenia
w wszelkich branżach
umieszczają się w kraju i za granicą natychmiast i później przez
centralne biuro umieszczeń
(Central - Versorgungs - Bureau)
„Nordstern“ w Wrocławiu.
Do zapytań należy dołączyć markę dla odpowiedzi.
Dla dających umieszczenia bez kosztów.

Warsztat ślusarski i budowlowy
T. Steinken'a
w Poznaniu
Wilhelmowska ulica Nr. 17,
poleca się do wygotowywania krat z lanego żelaza, okien, futer do drzwi, płotów, ozdób na dachy i robót budowlanych każdego rodzaju.

Warsztat
dla elektrycznych telegrafów domowych,
przyrządów dzwoniących, przyrządów bezpieczeństwa etc. pneumatycznych telegrafów.
Polecenia władz tutejszych, właścicieli hotelów i restauratorów są na usługi.

Ogłoszenie konkursu.*)
Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, w moc uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 5 października 1874, iż ma być wybudowany gmach dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, ogłasza niniejszym

Konkurs
na wypracowanie projektów budowy gmachu na pomieszczenie lokalności sejmowych i biur Wydziału krajowego, a to na podstawie szczegółowego programu, określającego ilość, przeznaczenie i wzajemny stosunek różnych części składowych budynku, jak również warunki zewnętrznego kształtu, wewnętrznych urządzeń i konstrukcji.
Zaprasza Panów Architektów do wzięcia udziału w tymże konkursie i zapewnia autorom projektów, które przez Sąd polubowny za najudatniejsze i za najwięcej odpowiadające warunkom programu uznane, jako też ze względu na techniczne i artystyczne rozwiązanie, w całości lub z małemi zmianami do wykonania zalecone będą, następujące nagrody premiiowe:
pierwsza nagroda 4000 Złr. w: a:
druga nagroda 2500 Złr. w: a:
i dwie nagrody każda po 1500 Złr. w: a:
Sąd polubowny, przez Wydział krajowy mianowany pod przewodnictwem Marszałka krajowego lub jego zastępcy obradujący, składać się będzie z dwóch członków Wydziału krajowego i czterech Architektów z pomiędzy najwięcej znanych a w konkursie udziału nie biorących.
Nazwiska sędziów ogłoszone zostaną w pismach publicznych przed dniem przeznaczonym na zamknięcie konkursu.
Nazajutrz po zamknięciu konkursu wszystkie nadesłane projekta wystawione będą we Lwowie na widok publiczny a to na przeciąg czasu dwutygodniowy. Po upływie tego czasu oddane zostaną Sądowi do oceny.
Sąd polubowny orzeka o wartości projektów i wybiera cztery z pomiędzy nich, które za najwięcej godne przyznania im nagród przeznaczonych uważa, oznaczając porządek w nagradzaniu względnie do wartości; i oznacza także ten projekt, który za najodpowiedniejszy do przyjęcia i wykonania uzna; oblicza przybliżenie kosztu budowy według wybranego projektu i cały operat wraz z motywami przedkłada Wydziałowi krajowemu do ostatecznego zatwierdzenia.
Opracowanie szczegółowych rysunków oraz kierunek techniczny i artystyczny budowy może być przedmiotem oddzielnego umowy z autorem projektu, który sąd jako odpowiedni do wykonania zaleci.
Premiiowane projekta przechodzą na własność Wydziału krajowego.
Wynik konkursu ogłoszony zostanie w pismach publicznych.

Warunki konkursu:
1) Termin ostateczny do złożenia projektów naznacza się na dzień 31 grudnia 1875 do godziny 12-tj w południe. (3964)
Po upływie tego terminu żaden projekt do konkursu przyjętym nie będzie.
2) Każdy projekt składać się winien:
a) z przekrojów poziomych czyli planów, fundamentów, suterenu, parteru, wszystkich pięter i poddaszy, wykonanych na skalę 0,005 na jeden metr (1/2000). Na planach tych winno być wypisane przeznaczenie każdego pokoju, jego wymiary i powierzchnia; nadto wymiary ogólne różnych części gmachu.
b) Z elewacji zewnętrznych od ulicy Słowackiego od strony skwerów i od ulicy Kościuszki wewnętrznych jednej lub więcej od dziedzińca, wszystkich wykonanych na skalę 0,01 na jeden metr (1/100).
c) Z elewacji frontowej od ulicy Słowackiego tylko, obu domów po skrzydłach gmachu wzniesieć się mających na skalę 0,01 na jeden metr (1/100).
d) Z takiej liczby przecięć poprzecznych i podłużnych, żeby wewnętrzna architektura głównych części gmachu dokładnie uwidatniona była, wykonanych na skalę 0,01 na jeden metr (1/100).
3) Do każdego projektu winno być dołączone wymotywowane opisanie budowy.
4) Każdy projekt na wszystkich tablicach rysunkowych będzie opatrzone dewizą. Ta sama dewiza znajdować się powinna na wierzchu zapieczętowanej koperty, w którą projektujący włoży swe nazwisko i adres dokładny. Do nagrodzonych tylko projektów należące **koperty** otworzone będą. Wedle na wstępie powołanej uchwały Wysokiego Sejmu koszt tej budowy nie ma przechodzić sumy 500,000 złr. w. a.
Panowie Architekci, życzący sobie wziąć udział w konkursie, zechcą się zgłosić do Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim we Lwowie, gdzie wydane im będą: program budowy, plan sytuacyjny, plany niwelacyjne, oraz rysunki przedstawiające naturę gruntu, na którym gmach ma być wzniesiony.
We Lwowie dnia 28 czerwca 1875.
) Nieuprawnionego przedruku nie będzie się opłacało.
Sprzedaż dóbr.
Majątek w powiecie chełmińskim, circa 1900 morgów, położony przy szosie, pół godziny od stacji kol. žel., pięknie zabudowany, jest z wolnej ręki do nabycia. Biłż. objaśn. udzieli refekt. do Dom handl. (3978)
Aleksander Chrzanowski
w Toruniu (Thorn W/P)

Pasy do maszyn
rzemieńne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (3336)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.
Wina czerwonego
dostać można w **Zakrzewie** pod Klekiem z czystych winogron wyciskane z r. 1873 — beczka 100 kwart za 20 tal. — 60 mr.; wartość beczki kupujący płaci; wino to tak tanie polecieć szczególnie można dla ludzi na żniwa; w lepszych gatunkach również się sprzedaje lecz po wyższych cenach.
Zarząd dóbr.
3952)

S. I. Auerbach
Posen.
Wagi decymalne
Wagi do bydła
Wagi domowe i handlowe
łańcuchy zgrzebla i szczołki do koni poleca
S. J. Auerbach,
Poznań.

Handel szkła szybowego szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünstla
Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.
poleca: szkło szybowe we wszelkich kształtach. Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii. Lustra i rozety do framug. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Młki Boskiej. Częściowoświecące na płótnie i blasze. Licharze żelazne całe złoczone, balachy, chorągwie, kierce, krzyże ołtarzowe do noszenia, figurę na Bożemki emantarze. Nadto opłaca obraz i podejmuję się wszelkich robót szklarskich, podłaznych i rzeźbiarskich. (3566)

EAU DE M'ELISSE DE CARMES
Pana Boyer w Paryżu.
woda z rośliny zwanej **Miodownikiem** Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechną Wystawę w Londynie w r. 1862.
Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw **chłazie, apopleksji, sparalżeniu, zemleniu, migrenom, boleści rąkami w żołądki, niestrawności itp.**
Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Tarnane Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza. (40)

Moje jak najchłubniej znane
młockarnie
z obrotom z pomocą **rzemień i frykcyjnego** wraz z mocnym manewem polecam niniejszym pod gwarancją po takich cenach. (3976)
G. Philipsthal, Stolp.
lejnaria żelaza i fabryka machin.

Grubery
ulepszonej konstrukcji poleca po tanich cenach franco fracht kolejowy (3675)
G. Philipsthal, Stolp.
lejnaria żelaza i fabryka machin.

Rury drenowe
o 1 1/2" do 6" średnicy są do nabycia w fabryce parowej cegieł **Ludwigsberg** pod Mosiną. (3965)
Stanisław
czyli Zinfona 1 kilgr. za 4 Mr. u K. Szulca, Wodna ulica 25. (3980)
Pomieszkazanie z 4 pokoi na 2-gim piętrze do wynajęcia
Piekarni Nr. 6.
W. Garbary Nr. 6 III p. blisko gimnazjum jest przyzwoita stancja dla kilku studentów, przylegająca do nauki. (3984)

Un j. homme
Suisse français, d'une excellente famille riche; établi à Berlin depuis 2 ans désire se marier (de préférence avec une j. Polonoise). A part un physique agréable et une bonne éducation on aimerait à trouver de la fortune. — Les parents ou tuteurs qui voudront prêter quelque attention à cette annonce, sont priés de s'adresser sous le chiffre **J. N. 608 Mess: Haasenstein & Vogler, Berlin S. W.** Les lettres anonymes ne seront pas prises en consideration. (Hc. 12781) (3941)
Pewna familia mieszkająca na Garbarych pod Nr. 8 i 9 na 1 piętrze życzy sobie od 1 sierpnia rb. kilku

studentów, (3951)
gdzie na życzenie i pianino może być do użytku.
Kilku studentów
na stół i stancję przyjmie F. Piętkowski Rybaki Nr. 2 parter, w bliskości gimnazjum i szkoły realnej; ścisły dozór i pomoc w naukach przyrzeką się. — (3982)

Ucznia
z odpowiednim wykształceniem, do handlu korzeni, łakoci i cygar poszukuje natychmiast (3938)
J. Mroczkowski
w Rawiczu.

OFERTA.
Dla renomowanego i do-
brze ufundowanego Towarzystwa ubezpieczeń na życie poszukuje się zdalnych osobistości na **akwizytorów**. Takowi zostaną okazawszy w zawodzie tym dobrą działalność definitywnie na inspektorów Towarzystwa zaangażowani. Łaskawe oferty pod lit. M. B. 16 w Eksp. Dzień. Pozn. pod Nr. 3953.

Sekretarza
prywatnego, pracującego od wielu lat w biurach adwokackich, biegłego w swoim zawodzie i w obudwóch językach krajowych, wskaze Adm. Dzień. Pozn. pod Nr. 3953. Przyjaby on także posadę sekretarza domniowego.

Podgorzelnik
Polak w pełnym wieku, obecnie w miejscu poszukuje umieszczenia w większej gorzeln. Łaskawe oferty przyjmują pan Frankenberg w Poznaniu Chwaliszewo Nr. 89. (3974)
Podleśniczy
który praktykował kilka lat w lasach kornickich i przez 18 lat w borach kupieckich, życzy sobie przyjąć obowiązki od św. Michała rb. Upraszam donieść listownie. **M. Urbański** Człomo p. Bninem (3976)
Rządca gospodarczy,
kawaler, Polak, wolny od wojskowej, szuka posady, odwołując się na rekomendację swych chlebodawców. Adres poda p. Tomaszewska Poznań Grola Nr. 3c IIgie piętro. (3807)